DZIŚ 10 STRON z „WIDNOKRĘGIEM" — Cena 70 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 2 i 3 grudnia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 286 (3380) | Wyd. A | Nakład 68.364

3 bm. w Rzeszowie - V Wojewódzki Zjazd Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych

3 grudnia w sali kolumnowej Prezydium WRN w Rzeszowie o godzinie 10 rozpoczną się obrady V Wojewódzkiego Zjazdu RSP. W obradach weźmie udział 102 delegatów reprezentujących 75 zespołowych gospodarstw z terenu woj. rzeszowskiego oraz licznie zaproszeni goście i aktyw gospodarczy.

Delegaci dokonają oceny dotychczasowej działalności spółdzielni produkcyjnych, jak też związków spółdzielczych, ustalą program działalności na najbliższe lata. Delegaci wybiorą także nowe władze WZRSP i delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

(e)

Wygrali na całej linii...

JEST ICH w województwie 75. Niewiele. Trzeba jednak stwierdzić, że istniejące w Rzeszowskiem spółdzielnie produkcyjne świadczą o bezspornej wyższości tej formy gospodarowania. **Nie są to puste słowa. Dość powiedzieć, że wartość produkcji towarowej z 1 ha użytków rolnych w 1960 roku wynosiła w spółdzielniach produkcyjnych 3.649 złotych, podczas gdy w gospodarstwach indywidualnych — 3.344 zł.** W porównaniu do 1957 roku gospodarstwa spółdzielcze zwiększyły przeszło 3-krotnie produkcję towarową z 1 ha. To mówi samo za siebie.

Spółdzielczość produkcyjna nabrała też większego znaczenia z chwilą wejścia w życie ustawy o spółdzielczości z 17 lutego 1961 r. Poza praktycznym i gospodarczym znaczeniem, akt ten zaspokoił też ambicje spółdzielców. To co dotychczas robiono, zyskało nie tylko uznanie, ale i normy prawne.

Rok bieżący był rokiem pięknych urodzajów. Spółdzielnie produkcyjne uzyskały naprawdę rekordowe zbiory, na które bez wątpienia duży wpływ wywarła mechanizacja upraw, właściwe zmianowanie i nawożenie, słowem — nowoczesne metody. Średnie zbiory czterech podstawowych zbóż, np. w dębiańskiej spółdzielni produkcyjnej (pow. Leżajsk) wynosiły 22 q z ha.

Prawdziwie rekordowe zbiory uzyskano w Pantalowicach (pow. Przeworsk) — 27,3 q średnio z ha. Wiąże się to m. in. z właściwym nawożeniem. Zużyto tu 122 kg nawozów w czystym składniku na każdy ha ziemi. I oto efekty. Spółdzielcy z powiatów Jarosław i Przemyśl zbierali średnio 18 q zboża z ha.

Nie tylko plony świadczą, że spółdzielczość produkcyjna z każdym rokiem krzepnie. Wyrazem tego jest systematyczne rozszerzanie hodowli bydła i trzody. Hodowli

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed Dniem Górnika

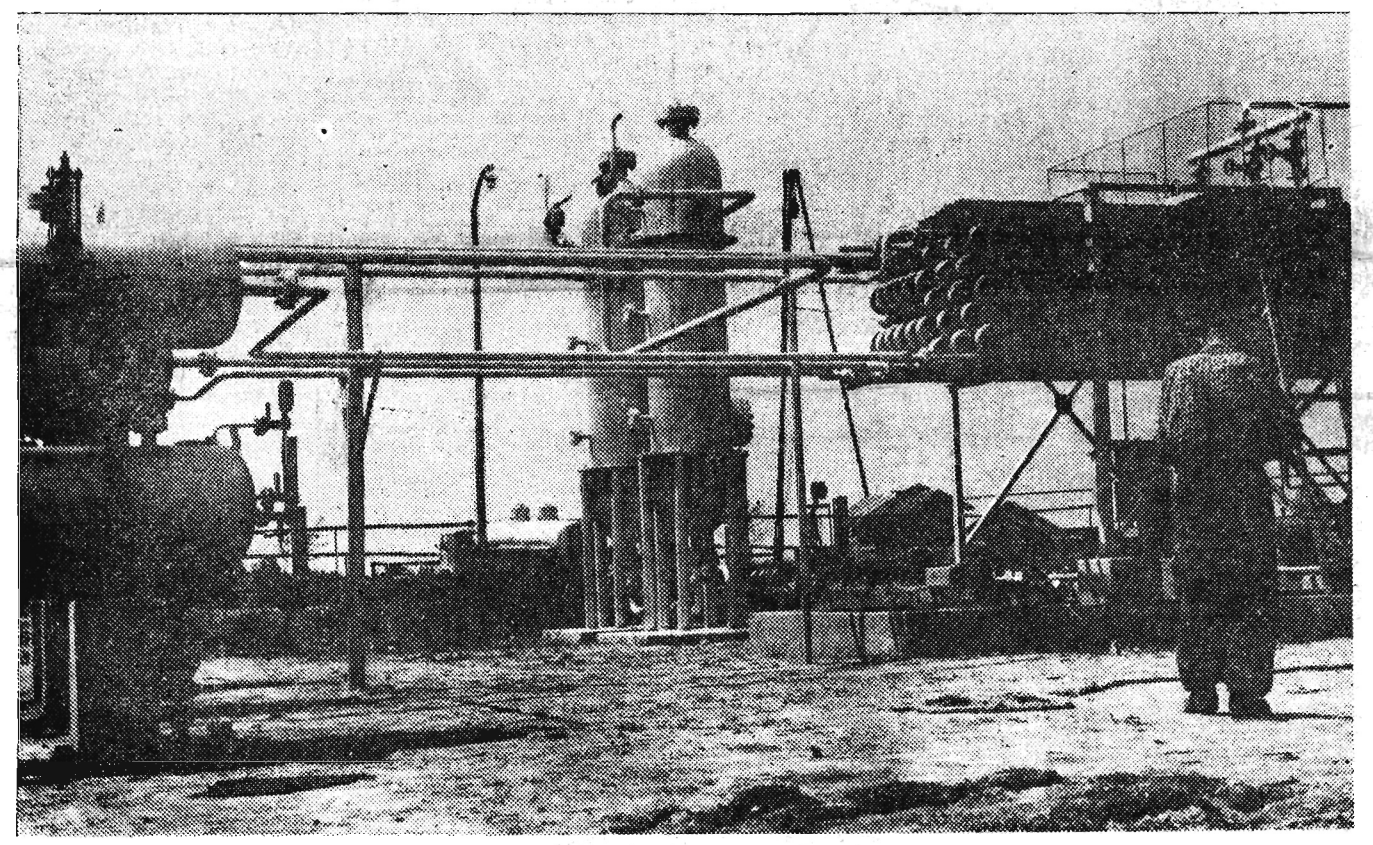

Na zdjęciu: Jeden z zakładów przemysłu naftowego w województwie rzeszowskim.

Foto: M. Kopeć

Projekt uchwały o narodowym planie gospodarczym na 1962 rok ustawy budżetowej na rok przyszły i ustawy o Sądzie Najwyższym na porządku obrad Sejmu

WARSZAWA

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się w dniu 1 bm., przedstawione zostały Izbie w pierwszym czytaniu projekty uchwały o narodowym planie gospodarczym na 1962 rok, ustawy budżetowej na rok przyszły oraz ustawy o Sądzie Najwyższym. Wszystkie te projekty Sejm odesłał do rozpatrzenia odpowiednim komisjom. W toku piątkowych obrad uchwalono trzy ustawy, rozpatrzone już wcześniej przez komisje. Są to: kodeks morski, przepisy wprowadzające kodeks morski oraz ustawa o izbach morskich.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 15, pod przewodnictwem marszałka **Czesława Wycecha.** Obecni byli członkowie Rady Państwa i członkowie rządu z premierem **J. Cyrankiewiczem.** Na wstępie obrad posłowie uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłego w dniu 4 sierpnia br. pos. Jana Napory — zasłużonego i ofiarnego działacza ludowego.

Z kolei w imieniu rządu minister finansów **Jerzy Albrecht** przedstawił projekty przyszłorocznego planu i budżetu państwa (omówienie jego wystąpienia podajemy na str. 2).

Obydwa te projekty zgodnie z decyzją Sejmu przesłano do rozpatrzenia sejmowej Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów.

W dalszym ciągu obrad sekretarz Rady Państwa **Julian Horodecki** przedstawił Izbie projekt ustawy o Sądzie Najwyższym. Projekt ten przedłożony został przez Radę Państwa i rząd PRL. Zasadniczym jego celem — jak podkreślił J. Horodecki — jest nadanie Sądowi Najwyższemu tej wysokiej pozycji i rangi, jaką dla niego przewiduje Konstytucja PRL. Tym samym projekt zmierza konsekwentnie do dalszego podniesienia autorytetu organów wymiaru sprawiedliwości, do realizacji demokratycznych zasad systemu sądowego oraz do dalszego umocnienia praworządności ludowej.

Najważniejszą innowacją, jaką wprowadza projektowana ustawa jest podporządkowanie Sądowi Najwyższemu całego sądownictwa. Dotychczas Sąd Najwyższy był najwyższą instancją jedynie dla sądów powszechnych. W nowej swej strukturze ma on być naczelnym organem również dla sądownictwa wojskowego i ubezpieczeń społecznych. Tak więc projekt przekształca zasadniczo cały dotychczasowy system sądowy, wiążąc go poprzez Sąd Najwyższy w jednolitą całość.

Sędziowie Sądu Najwyższego wybierani będą na okres 5 lat przez Radę Państwa. Sąd ten składał się będzie z istniejących dotychczas izb cywilnej i karnej oraz nowo utworzonych izb wojskowej oraz ubezpieczeń społecznych.

Izba wojskowa przejmie obecne zadania Najwyższego Sądu Wojskowego, który ulegnie likwidacji. Natomiast Trybunał Ubezpieczeń Społecznych pozostanie utrzymany, z tym, że szereg funkcji, które wypełniał on dotychczas (np. rozpatrywanie rewizji nadzwyczajnych i podejmowanie uchwał wyjaśniających kwestie prawne) przejdzie do zakresu działania Sądu Najwyższego.

Projekt ustawy zawiera również szereg postanowień szczegółowych, ustalając m. in. tryb wykonywania przez Sąd Najwyższy nadzoru nad całokształtem orzecznictwa sądowego w państwie.

Sejm postanowił przekazać omawiany projekt do rozpatrzenia sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości.

W dalszym ciągu obrad pos. **Wit Drapich** (PZPR) w imieniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi przedstawił rządowy projekt ustawy — kodeks morski oraz przepisy wprowadzające do tego kodeksu.

Następnie pos. **J. Pohorski** (SD) w imieniu tej samej komisji przedstawił projekt ustawy o izbach morskich.

Wszystkie ustawy uchwalone zostały przez Sejm jednomyślnie.

Tym samym porządek obrad został wyczerpany. Plenarna debata budżetowa przeprowadzona będzie przez Sejm w dniach od 20 do 22 grudnia.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Nadal utrzymuje się niż skandynawski. Znad Atlantyku napływa do nas wilgotne powietrze polarno-morskie.

Prognoza pogody (na sobotę): Chmurno z przejaśnieniami. Skłonność do niewielkich opadów deszczu. Niewielkie ocieplenie. Temperatura dniem do 13 st. C, nocą ok. 5 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami porywiste, z kierunków zachodnich.

W niedzielę — chmurno.

Ludzie PPR

Zdzienicki

STOIMY przed stodołą Kubicza ze Świlczy; miejscowy grabarz — emeryt Walenty Trala, fotoreporter i dziennikarz. Opodal, tam pod koronami nagich drzew, odartych z liści, czernieją cmentarne krzyże. Grabarz Trala opowiada:

— Pod wieczór zatrzymało się tutaj auto. Wysiadło dwóch opasłych żandarmów i on. Był boso, w skarpetach. Podeszli z nim kilkanaście kroków w stronę grobów i nagle jeden z nich strzelił mu z pistoletu w twarz. Potem mi rozkazali, aby zakopać ciało w przydrożnym rowie. To polski bandyta, komunista! — ostrzegli i pogrozili pistoletem. Rozstrzelany nie posiadał przy sobie dokumentów. Za rozprutą nożem podszewką bluzy był ukryty świstek papieru. Napisane na nim było węglem, bardzo niewyraźnie nazwisko oraz imię. Ksiądz proboszcz pomógł mi odczytać. Sąsiad zrobił naprędce trumnę i pochował rozstrzelanego na cmentarzu.

Nie odczytali poprawnie ostatnich słów skazańca. Nad grobem bohatera, na informacyjnej tabliczce, widnieje błąd w nazwisku. Niełatwo bowiem dały się rozszyfrować wyrazy pisane w pośpiechu, drżącą ręką. Ten człowiek wiedział, że za kilka minut otrzyma strzał w głowę.

* * *

Nazywał się Mieczysław Zdzienicki, nauczyciel gimnazjalny, członek Komunistycznej Partii Polski, a później — w latach okupacji — partyzant Gwardii Ludowej, współorganizator komórek PPR w podokręgu dębickim.

Pochodził z rodziny robotniczej, z rewolucyjnego Śląska. Wychowany w biedzie, w szacunku do prostych ludzi, w nienawiści do krzywdy społecznej, szedł przez trudne życie z godnym podziwu uporem. Kończy seminarium nauczycielskie w 1934 roku. Z zapałem przystępuje do pracy najpierw w rodzinnych stronach, a następnie na ziemiach wschodnich: w Otokach, w pobliżu Brześcia.

Oczytany, inteligentny, umiejętnie rozgrywa swój życiowy poker ze swymi politycznymi adwersarzami. Skrzętnie zaciera ślady swej działalności społecznej, swoich pierwszych kontaktów z ruchem komunistycznym, wyprowadzając w pole czujnych prześladowców.

W raporcie posterunkowego policji do władz zwierzchnich czytamy: „...ja posterunkowy Wysocki Stefan z posterunku P. P. w Otokach potwierdzam zarzuty moje stawiane nauczycielowi Zdzienickiemu Mieczysławowi (...) a ponadto dodaję, że tenże Zdzienicki w miesiącu sierpniu br. przyznał się do mnie, że jest komunistą i że do tego skłoniło go niesprawiedliwe traktowanie ludzi biednych, że miał u siebie literaturę komunistyczną, lecz, jak się dowiedział, że policja zwróciła na niego uwagę, to takowe odesłał, lecz gdzie, tego nie mówił. Poza tym groził mi, że jeżeli przyczynię się do tego, że on będzie zaaresztowany, to mnie przy pierwszym lepszym spotkaniu zabije...".

Przesłuchiwany na powiatowej komendzie Zdzienicki ośmiesza przeciwnika.

— Wysocki to niedołęga, po co takiego trzymają w policji? — szydził. — Jego raport wyssany z palca. Czy wierzycie w to, że komunista będzie się dobrowolnie przyznawał ze swoich wywrotowych myśli?

Zrobił się z tego powodu huczek w okolicy. Przed całkowitą kompromitacją i degradacją uratował jednak Wysockiego niespodziewany donos niejakiego Adama Ryżki, zawiadowcy stacji kolejowej w Dębicy: „Mieczysław Zdzienicki — czytamy w donosie — przychodził do mego domu wraz z Misiakiem, studentem, który w pierwszej połowie roku 1930 pomagał mej córce w nauce. Bywało często, że Misiak, a z nim i Zdzienicki, wychwalał głośno Lenina i dzieła tegoż. Zachwycał się masonerią i innymi sektami. Zachwalali ustrój komunistyczny w Rosji"...

Inspektor szkolny Czesław Bandurski pisze do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu, aby niepewnego politycznie nauczyciela zwolnić z pracy.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

CIEKAWOSTKA DNIA

Mieszka w Kolbuszowej Dolnej w pobliżu wsi Zarębki i nazywa się Jan Burdzy. Codziennie w godzinach popołudniowych można go spotkać wędrującego z workiem na ulecach kolbuszowskimi ulicami. Często jeździ do Nowej Dęby, Tarnobrzega i Mielca. Niekiedy, ale bardzo rzadko, odwiedza również Rzeszów. Mówi, że duże miasto denerwuje go swym gwarem i ruchem.

Sąsiedzi i znajomi powszechnie nazywają go „papierowym milionerem" lub „Janem — szmaciarzem", ponieważ Jan Burdzy zbiera papier i stare szmaty. Po godzinach urzędowania chodzi do biur, opróżnia kosze z makulatury. Zagląda też — za zgodą właścicieli — na strychy domów, do koszy ulicznych, grzebie w wysypiskach śmieci i wszystko co wartościowe wrzuca do worka.

Złośliwi na jego widok uśmiechają się, czyniąc na czole charakterystyczny ruch ręką. Burdzy nic sobie z tego nie robi. Powiada, że ludzie są jednak naiwni. Pieniądze leżą bowiem na ulicy. Wystarczy się tylko schylić...

Może i ma rację? Za sprzedany papier i szmaty pobiera miesięcznie z kasy zbiornicy odpadków użytkowych do 4 tysięcy zł. Ostatnio sprawił córce takie wesele, że dyskutowano o nim we wsi przez cały tydzień, wychwalając hojność Burdzego.

A mówią, że dygnitarze dobrze zarabiają...

(edwt)

Przemówienie ministra Jerzego Albrechta

Przedstawiając w imieniu rządu projekt narodowego planu gospodarczego i budżetu państwa na 1962 rok minister finansów — Jerzy Albrecht podkreślił na wstępie, że punktem wyjścia są pomyślne, a w niektórych dziedzinach — bardzo pomyślne rezultaty gospodarcze roku bieżącego.

Przy wykonywaniu tegorocznych zadań nie brak było jednak słabych stron. Po pierwsze — mimo dużej dynamiki handlu zagranicznego i wyjścia z eksportem na nowe rynki światowe przekroczony został plan importu z obszaru kapitalistycznego, w związku z czym nie osłabło napięcie naszego bilansu płatniczego. Po drugie — wystąpiły pewne nieprawidłowości i odchylenia w sferze podziału dochodu narodowego, dotyczące kształtowania się funduszu płac i dochodów pieniężnych wsi.

Ogólnie korzystny przebieg procesów gospodarczych był w br. czynnikiem pomyślnego przebiegu wykonania budżetu.

Przekroczenie planu wzrostu dochodu narodowego umożliwiło dodatkowe zwiększenie zarówno spożycia, jak i akumulacji. Dokonaliśmy regulacji płac w wysokości ok. 1 mld zł w skali rocznej. W br. utrzymana została równowaga rynkowa, choć zapasy towarów w handlu będą niższe niż przewidywano. W sumie zamykamy rok bież. w warunkach pełnej równowagi finansowej i z pewnymi rezerwami w zakresie surowców i maszyn.

W roku przyszłym:

Po pierwsze — mamy osiągnąć dalszy poważny wzrost produkcji przemysłowej, przy czym plan nie wydaje się być napięty i istnieją szanse jego przekroczenia,

po drugie — produkcja roślinna ma w zasadzie osiągnąć wysoki tegoroczny poziom, a równocześnie zakładamy dalszy wzrost produkcji hodowlanej,

po trzecie — mamy poważnie zwiększyć nakłady inwestycyjne w przemyśle i rolnictwie,

po czwarte — w handlu zagranicznym mamy zrealizować nowe zadania jakościowe: uzyskać dodatnie saldo obrotów towarowych i usługowych z obszarem kapitalistycznym, rozszerzyć znacznie stosunki z krajami socjalistycznymi i odciążyć nasz bilans płatniczy,

po piąte — zakładamy dalszy wzrost konsumpcji indywidualnej i zbiorowej dla podniesienia poziomu życia społeczeństwa, przy czym dążyć musimy do bardziej niż w tym roku planowego podziału dochodu narodowego między wieś i miasto oraz bardziej prawidłowego jego podziału poprzez płace między poszczególne grupy zatrudnionych.

Min. Albrecht przytoczył szereg cyfr ilustrujących planowany na rok przyszły rozwój naszej gospodarki. Planuje się, że wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego wyniesie prawie 580 mld zł, a więc będzie wyższa o ponad 16 mld zł od poziomu ustalonego na rok przyszły w planie 5-letnim. Oznacza to, około 20-procentowy wzrost w stosunku do 1960 r.

Przyszłoroczny budżet zgodnie z przedłożonym projektem zamyka się po stronie dochodów kwotą 248,8 mld zł, a po stronie wydatków — 245,2 mld zł. Wykazuje więc nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 3,6 mld zł. W warunkach porównywalnych wzrost dochodów w stosunku do przewidywanego wykonania budżetu br. wynosi 8,7 proc., a wzrost wydatków — 11,9 proc.

Przyszłoroczny budżet charakteryzuje się przede wszystkim tym, że:

po pierwsze — 55 proc. wydatków przeznacza się na cele gospodarcze i zabezpieczenie wzrostu produkcji oraz finansowanie inwestycji,

po drugie — zabezpiecza on dalszy wzrost urządzeń oświatowo-kulturalnych i świadczeń socjalnych na rzecz ludności,

po trzecie — uwzględnia przypadające na 1962 r. spłaty naszych zobowiązań wobec zagranicy oraz

po czwarte — finansuje zwiększone potrzeby w zakresie obrony narodowej, wydatki te w wysokości 19,5 mld zł będą wyższe o 2,3 mld zł.

Poważny wysiłek podejmujemy na odcinku inwestycji z ogólnej sumy nakładów 113 mld zł (wzrost o 9,5 proc. w porównaniu z br.). Angażujemy w inwestycjach produkcyjnych 84 mld zł.

Wyniki rolnictwa osiągnięte w br. stwarzają możliwości postawienia nieco śmielszych zadań niż wynikałoby to z założeń planu 5-letniego. Dla zabezpieczenia wykonania tych zadań przewiduje się zwiększoną pomoc produkcyjną i finansową państwa dla rolnictwa. Rolnictwo otrzyma ponad 23 mld zł, tj. o 9,4 proc. środków finansowych więcej.

Mówiąc o gospodarce mieszkaniowej i komunalnej w roku przyszłym, min. Albrecht oświadczył, że na budowę nowych mieszkań nakłady wyniosą ponad 20 mld zł, z czego na budownictwo miejskie przypada 17 mld zł. Dzięki temu uzyskamy 114 tys. mieszkań, tj. 334 tys. izb.

Pomoc kredytowa państwa dla budownictwa spółdzielczego i indywidualnego osiągnie 3,1 mld zł. Równocześnie na utrzymanie i remont domów wyda się 2,7 mld zł, tj. o ponad 8 proc. więcej niż w br. Projekt budżetu zakłada dalszy rozwój urządzeń gospodarki komunalnej.

Wydatki państwa na cele oświatowo-kulturalne i socjalne mają stałą tendencję wzrostu. Wzrost wydatków na oświatę i wychowanie, które wyniosą ponad 16 mld zł zabezpiecza realizację obowiązku powszechnego nauczania w szkołach podstawowych i daje możliwość dalszego kształcenia się szybko wzrastającej liczbie absolwentów tych szkół. Rozszerzenie politechnizacji nauczania wymagać będzie w latach 1962-1965 dodatkowych wydatków rzędu 1 mld zł. Z tej sumy na rok przyszły przewiduje się ponad 200 mln zł.

Wydatki na kulturę i sztukę wyniosą 2,5 mld zł, tj. o 4,5 proc. więcej niż w br. na kulturę fizyczną, wczasy pracownicze i turystykę wydamy prawie 1 mld zł, a ponadto na cele sportu i turystyki ponad 400 mln zł z funduszów pozabudżetowych.

Na ochronę zdrowia przeznacza się w roku przyszłym 15,7 mld zł. Planowany wzrost wydatków o ponad 5 proc. zabezpiecza m. in. wzrost liczby łóżek szpitalnych o ponad 5 tys. i uruchomienie w lecznictwie otwartym 230 nowych przychodni. Liczba przychodni przy zakładach pracy przekroczy 2,5 tys. Na wsi powstanie 127 ośrodków zdrowia i szereg spółdzielni lekarskich. Wydatki na ubezpieczenia społeczne wzrosną o przeszło 7 proc. Na renty przeznacza się 13,4 mld zł.

Min. Albrecht omówił również budżety rad narodowych stanowiących integralną część składową budżetu państwa.

Budżety te zamkną się w roku przyszłym kwotą 61,1 mld zł, przy czym wzrośnie ich udział w całym budżecie państwa. W roku przyszłym rady narodowe mają przejąć finansowanie żłobków i przedszkoli prowadzonych przez przedsiębiorstwa zarządzane centralnie. Równocześnie przekaże się eksperymentalnie radom gromadzkim w 10 powiatach wymiar podatku gruntowego. Rozszerzone też zostaną uprawnienia rad w zakresie realizacji polityki podatkowej. W roku przyszłym rady narodowe pokrywać będą w nowy sposób swe wydatki. Zniesiona zostanie dotacja wyrównawcza udzielana dotychczas z budżetu centralnego i zastąpi się ją udziałami rad w dochodach tego budżetu. Wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie decentralizacji gospodarki terenowej.

Min. Albrecht stwierdził, że zadania gospodarcze i finansowe na rok przyszły rząd uważa za w pełni realne, co więcej, na wielu odcinkach mogą być one przekroczone. W roku przyszłym zakłada się wzrost dochodów pieniężnych ludności o 5,7 proc., głównie wskutek wzrostu funduszu płac o 5,5 proc. i skupu produkcji rolnej — prawie o 9 proc. W związku z tym podstawowym zadaniem 1962 r. jest utrzymanie założonych planem relacji pomiędzy funduszem płac i produkcją. Dlatego bezwzględne przestrzeganie dyscypliny płac, równocześnie prawidłowe obciążenia finansowe wsi mają podstawowe znaczenie dla utrzymania równowagi finansowej i równowagi rynkowej.

Plan i budżet na rok przyszły zakłada równowagę między dochodami pieniężnymi ludności, a podażą towarów i usług. Chodzi jednak o to, aby założenie równowagi utrzymać w pełni toku realizacji planu.

Wygrali na całej linii...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jakościowo wysokiej. W okręgu Jarosław, Radymno i Przemyśl hoduje się 760 sztuk przeważnie rasowego bydła. W roku ubiegłym, w oborach stało tylko 482 sztuki.

Dobre bydło — lepsza mleczność. Jeżeli w roku ubiegłym uzyskiwano od krowy 2.008 l średnio, to obecnie — 2.522 l mleka. Dotyczy to także wspomnianego rejonu.

Podobne zjawisko obserwuje się w każdej spółdzielni z osobna wziętej. Np. w Głuchowie pow. Łańcut średni roczny udój od krowy w ubr. wynosił 2.194 l, obecnie — 2.750 l, w Sieteszy w ubr. — 1.541 l, obecnie — 2.820 l. Pewne niepowodzenie spotkało spółdzielców w Mirocinie, którzy w ubr. uzyskiwali 3.600 mleka, obecnie zaś tylko 2.700 l. Może ktoś powiedzieć, że nie są jeszcze imponujące wyniki. Prawda, ale spółdzielcza hodowla jest młoda. Dużo tu stoi jałówek, młodego bydła. Można więc twierdzić, że już najbliższe lata przyniosą dalszą poprawę.

Ogółem w spółdzielniach produkcyjnych obsada bydła na każde 100 ha wzrosła z 34 sztuk w roku ubiegłym do 44,2 sztuk w br.

O prawidłowej gospodarce świadczy jeszcze jeden fakt. Mechanizacja prac polowych pozwoliła wyeliminować ze spółdzielczych gospodarstw konie. W województwie rzeszowskim tylko jeden koń przypada na 100 ha ziemi (przy średniej dopuszczalnej 4 sztuki na 100 ha). Likwidując konie, spółdzielcy uzyskali dodatkowe środki na rozwój bydła i trzody.

Spółdzielcy w dalszym ciągu dużo inwestują, kupują nowoczesne maszyny rolnicze, traktory, kombajny. Kombajnem zbożowym dysponują już spółdzielcy w Wietlinie III, mają także 2 super Zetory, 2 Zetory, nośnik narzędzi, nie licząc różnorodnego sprzętu towarzyszącego. Z zamiarem kupna kombajnu noszą się również spółdzielcy z Wietlina I.

Nie sposób jest przytoczyć wszystkich przykładów świadczących o tym, że rzeczywiście spółdzielnie produkcyjne zdobyły sobie prawo obywatelstwa na wsi rzeszowskiej, bo o tym świadczy także rozwój upraw przemysłowych, warzywnictwa i nasiennictwa i wiele innych spraw. Szeroko będzie o tym mowa na V Wojewódzkim Zjeździe Delegatów RSP.

Spółdzielczości produkcyjnej towarzyszyła nieprzerwanie pomoc ze strony państwa. I ci, których przy podpisywaniu deklaracji o wstąpieniu do spółdzielni nazywano 10—12 lat temu ryzykantami, przepowiadając im marną przyszłość — wygrali na całej linii.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA ZABEZPIECZY SPOKOJNĄ STAROŚĆ

Życie starego człowieka na wsi nie należy do łatwych. Często wczorajsi gospodarze, żyją na łaskawym, gorzkim chlebie swoich następców, niepotrzebni — przerzucani z kąta w kąt.

Spółdzielczość produkcyjna — zabezpieczy właśnie spokojną, pełną godności z wypełnionego obowiązku — starość. Z dużym uznaniem powitali spółdzielcy — była o tym mowa na powiatowych zjazdach RSP — projekt uchwały o rentach starczych. O czym jest mowa w dyskutowanym obecnie projekcie?

— Każdy członek spółdzielni w odpowiednim wieku (mężczyźni po ukończeniu 65 lat, a kobiety — 60), po przepracowaniu przynajmniej 5 lat w spółdzielni produkcyjnej pod warunkiem, że wniósł swój wkład gruntowy i w każdym roku na swoim koncie zapisał: mężczyźni 200 dniówek obrachunkowych w roku, kobiety — 120, będzie mógł korzystać z renty starczej, która wahać się może w granicach 350 (minimum) do 700 złotych miesięcznie. (Warunki podaję w dużym uproszczeniu).

Jeżeli się weźmie pod uwagę dochody z działki przyzagrodowej, to rzeczywiście można być spokojnym o dostatni byt do późnej nawet starości. Nic dziwnego, że projekt spotkał się z uznaniem nie tylko „dojrzałej" części członków spółdzielni, lecz wywołał również żywe zainteresowanie wśród rolników gospodarujących indywidualnie. Prowadzona obecnie dyskusja ma pozwolić na możliwie najdoskonalsze przygotowanie odpowiedniej uchwały. Prace w tym zakresie weszły już w końcowe stadium. Zwłaszcza we wsiach, gdzie współpraca wsi ze spółdzielnią układa się dobrze.

DZIAŁKA PRZYZAGRODOWA A GOSPODARSTWO SPÓŁDZIELCZE

Dużo rozsądku i troski wykazali rzeszowscy spółdzielcy na wspomnianych już powiatowych zjazdach RSP omawiając projekty zmian, które mają być wprowadzone do statutów. Zmiany głównie dotyczą działek przyzagrodowych, które w pewnych wypadkach dominowały w całokształcie gospodarki zespołowej. Wspólnie uprawiane pole zabezpieczało tylko paszę dla nadmiernie rozwiniętej hodowli bydła, trzody, drobiu. Przy takim stanie rzeczy spółdzielcze gospodarstwo było tylko żałosną karykaturą tego, czym powinno być.

Zdecydowana większość spółdzielców przyznała, że projektowane zmiany: zmniejszenie działek przyzagrodowych, przy równoczesnym — jakże rozsądnym — ograniczeniu rozmiarów hodowli prowadzi w prostej linii do umocnienia spółdzielczego gospodarstwa. (Projekt mówi o najwyżej 60-arowej działce przyzagrodowej).

Oczywiście nad tymi sprawami spółdzielcy będą jeszcze dyskutować, m. in. także na Krajowym Zjeździe RSP, który odbędzie się niebawem, a walne zebrania podejmą odpowiednie uchwały uwzględniające miejscowe warunki. Mimo bezspornych osiągnięć spółdzielczość produkcyjna nie stała się dominującą formą gospodarki na wsi. Stąd płynie jasny wniosek: nie wykorzystuje się wszystkich możliwości służących jej rozwojowi i upowszechnieniu. Trochę w tym winy aktywu, który spółdzielczość produkcyjną uważa za „temat trudny" i niepopularny, trochę samych spółdzielców odgradzających się od gospodarujących indywidualnie sąsiadów.

Wychodząc jednak z założenia, że najlepiej przekonuje żywy przykład, trzeba i warto pokusić się o przekształcenie wszystkich spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza dużych obszarowo, jak np. Wietlin I i III, Charytany i inne w prawdziwie wzorowe, zapewniające dostatni, kulturalny byt członków gospodarstwa socjalistyczne.

Warunki są: kredyty na inwestycje, pomoc agrotechniczna — wszystko zależy od spółdzielców. A ci — wierzymy — nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

E. J-C.

Ludzie PPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Argumentuje tym, że Zdzienicki czytuje prasę moskiewską, którą mu ktoś przesyła z Gdańska. Czy tego rodzaju fakty nie świadczą o szczególnych upodobaniach politycznych Zdzienickiego? — zapytuje służalczy inspektor w swojej poufnej informacji.

* * *

W pamiętnym wrześniu spadło na nasz kraj nieszczęście. Zaleszczycką drogą, niczym szczury z tonącego okrętu, czmychali generałowie, ministrowie, elita klasy rządzącej. Silni, zwarci, gotowi... do panicznej ucieczki. Ale naród pozostał. Nie ugiął się. Zdzienicki i jemu podobni przystępują do podziemnej walki. Tropiony przez swoich prześladowców na Wołyniu, przyjeżdża na teren Rzeszowszczyzny. Osiedla się w Zassowie pod Dębicą. Nawiązuje kontakt z miejscowym ruchem oporu.

Szaleje hitlerowski terror. Na terenie ziemi rzeszowskiej okupant tworzy pośpiesznie obozy koncentracyjne — w Pełkiniach, Szebniach, Pustkowie. Z braku pieców krematoryjnych, zabitych pali się na stosach. Wróg stara się przede wszystkim zniszczyć inteligencję. W powiecie niżańskim aresztowano 150 nauczycieli. W kilka miesięcy później — 48 zakładników: lekarzy, nauczycieli, inżynierów, prawników. Następują masowe aresztowania nauczycieli i młodzieży gimnazjalnej z terenu miasta Rzeszowa, Lasy głogowskie, Krępy, okolice Jarocina i Pełkiń rozbrzmiewają echem morderczych strzałów; rosną zbiorowe mogiły zamęczonych ludzi.

W kwietniu 1942 roku okupant dokonuje masowych aresztowań działaczy KPP na Podkarpaciu. Szerzą się aresztowania komunistów we wszystkich powiatach Rzeszowszczyzny. Czy można w krótkim artykule wymienić nazwiska tych wszystkich, którzy polegli bądź od kuli żandarma, bądź zginęli w obozach koncentracyjnych Oświęcimia, Dachau?

W zimie 1941/42 powstaje Komitet Okręgu Rzeszowskiego PPR. W tymże czasie powstaje również Okręg Tarnowski. W jego skład wchodzą powiaty: Dębica, Mielec i Tarnobrzeg. Nawiązuje się wzajemna współpraca. Powstają oddziały Gwardii Ludowej — jako zbrojne forpoczty tej organizacji.

Tow. Mieczysław Zdzienicki rwie się do walki. Nawiązuje kontakt z byłymi działaczami Komunistycznej Partii Polski. Działają tutaj na terenie dębickim towarzysze Józef Kogutek — sekretarz Okręgu Tarnowskiego, Augustyn Mical, Stanisław Szybisty i inni. Powstają w powiecie dębickim komórki Polskiej Partii Robotniczej — Zdzienicki wstępuje w jej szeregi. Organizuje tajne nauczanie. Utalentowany agitator, swoimi płomiennymi przemówieniami budzi otuchę i wiarę wśród udręczonej ludności. Uczy, jak organizować sabotaż. Był między innymi inicjatorem uszkodzenia elektrowni w Mościcach, która zaopatrywała w energię elektryczną południowy okręg przemysłowy. Jako szef informacji podokręgu dębickiego wywiązuje się solidnie ze swej niełatwej funkcji.

Zdrajca — tchórzliwy karzeł w ludzkim ciele — ułatwił gestapowskim zbirom pochwycić Zdzienickiego i osadzić w więzieniu. Okrutnie torturowany, nie wydał swoich towarzyszy. Tow. Mieczysław Bomba, jeden z najstarszych działaczy komunistycznych i członek PPR w okresie okupacji w Rzeszowie, więzień obozów koncentracyjnych, opowiada o Zdzienickim:

— Razem spaliśmy na wspólnej pryczy w rzeszowskim więzieniu. Było nas w celi osiemnastu.

Nawet w więziennej celi Zdzienicki nie przerywał swojej działalności komunistycznego agitatora; organizował wykłady o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych, o nowym ustroju społecznym budowanym przez ludzi radzieckich, o przyczynach wrześniowej klęski.

4 kwietnia 1943 roku, gdy przyroda budziła się do nowego życia, a serca mieszkańców celi 48 w rzeszowskim więzieniu rwały się ku wolności, w ciężkich żelaznych drzwiach stanęło dwóch zbirów w gestapowskich mundurach:

— Zdzienicki komm!

Nie mógł nałożyć butów na opuchnięte nogi.

— Buty niepotrzebne! Droga nie będzie daleka! Komm! — bandyci z trupią czaszką na czapach, wyszczerzyli zęby w groźnym uśmiechu...

STANISŁAW RAMS

5-tysięczna operacja plastyczna w Polanicy

WROCŁAW

W Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Plastycznej w Polanicy przeprowadzono 5-tysięczną operację od chwili założenia tego ośrodka leczniczego.

Jedyny w kraju szpital tego rodzaju utworzony został dziesięć lat temu z myślą o tysiącach ludzi okaleczonych, ofiarach wojny, chorób, katastrof. Od kilku lat leczy się tu również zniekształcenia i wady rozwojowe. Ze szpitala polanickiego wychodzą ludzie wolni od zniekształceń fizycznych i — co nie mniej ważne — od urazów i kompleksów psychicznych jakie wytworzyły się w nich na skutek kalectwa.

Ośrodek polanicki utworzony początkowo jako oddział w szpitalu rejonowym przekształcony został w ostatnich latach w szpital wojewódzki. Wzrosła w ten sposób liczba łóżek, powiększył się personel lekarski i pomocniczy, a także wzbogaciła się aparatura do tych bardzo trudnych i skomplikowanych zabiegów. Szpital w Polanicy współpracuje też z wieloma ośrodkami naukowymi za granicą, a głównie z placówkami w Czechosłowacji, gdzie chirurgia plastyczna jest wysoko rozwinięta.

Warto dodać, że większość dokonanych zabiegów w szpitalu polanickim jest dziełem dwóch chirurgów — dyrektora szpitala i jego współzałożyciela dr Michała Kraussa oraz dr Zygmunta Kratochwila.

Średniowieczne orzeczenie sądu

RZYM

W miejscowości Lago Negro (rejon Ankony) sąd wydał swego czasu wyrok i wymierzył karę niewiernej żonie za „zdradę małżeńską".

Sprawa nabrała rozgłosu i posypały się pytania czy „zdrada małżeńska jest z punktu widzenia prawa przestępstwem tylko w wypadku dokonania jej przez kobietę, czy także przez mężczyznę". Przedwczoraj sąd konstytucjonalny orzekł, że „zdrada małżeńska jest przestępstwem tylko w wypadku dokonania jej przez kobietę".

Długie tłumaczenie dołączone do wyroku, że orzeczenie to nie narusza zapewnionej przez konstytucję równości obu płci, nikogo nie przekonało. Już dziś posypały się protesty. Protestują posłowie, prawnicy i pisarze. M. in. „Unita" zamieściła protest znanej w Polsce aktorki Giuletty Massiny, pisarzy Carlo Levi, Pasolinlego, Moravii i wielu innych.

Sprawy partii

Czy warto eksperymentować?

ROK TEMU Komitet Powiatowy PZPR w Mielcu, dążąc do zwiększenia w powiecie szeregów partyjnych oraz przystępując do likwidacji tzw. białych plam w miejscowościach, w których nie było dotychczas organizacji partyjnych, pomógł wydatnie w powołaniu bezpartyjnych grup działania. W skład grup — jak wiadomo — wchodzili chłopi bezpartyjni, przeważnie średniorolni, cieszący się dużym poważaniem w gromadzie, a więc ludzie, na których partii szczególnie zależy, ponieważ ich działalność w organizacji partyjnej znacznie podniosłaby jej rolę i autorytet w danym środowisku.

Szczegóły związane z powstawaniem grup są w zasadzie znane, gdyż swego czasu dużo na ten temat pisaliśmy. Warto tylko dodać, że powstało ich ponad 30 i niektóre już dzisiaj przekształciły się w grupy kandydackie lub samodzielne podstawowe organizacje partyjne. Równocześnie wzrosła liczba członków partii w powiecie, szczególnie na wsi. Eksperyment mielecki okazał się więc potrzebny i przyniósł w efekcie konkretne wyniki. Nic więc dziwnego, że skorzystały z niego również inne powiatowe instancje partyjne.

Tymczasem jeszcze nie przestano dyskutować nad bezpartyjnymi grupami działania, kiedy znów padło słowo „eksperyment". Tym razem z nowymi formami pracy, których celem jest zbliżenie partii do produkcji oraz w pewnym sensie uatrakcyjnienie zebrań wystąpiła instancja partyjna miejska w Rzeszowie.

Jakie są założenia nowego eksperymentu i na czym on polega?

Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zaproponował z terenu miasta 10 podstawowych i zakładowych organizacji partyjnych, które w najbliższych kilku tygodniach odbędą zebrania poświęcone tylko jednemu tematowi. W szpitalu dyskutować będą nad stosunkiem lekarzy do pacjentów i w ogóle nad tym, co ściśle wiąże się z etyką lekarską, w biurze nad Kodeksem Postępowania Administracyjnego. W zakładzie mówić się będzie o produkcji, o wpływie organizacji partyjnej na to wszystko, co dotyczy bezpośrednio przedsiębiorstwa i załogi. Dobór tematyki jest w zasadzie zależny od samych członków partii. Instancja miejska podsuwa tylko niektóre problemy. Nowość polega na tym, że zebrania mają się odbywać bez oficjalnych referatów wygłaszanych przez sekretarza czy kogoś z członków egzekutywy. Wcześniej jednak informuje się członków partii jakie sprawy będą omawiane na zebraniu. Chodzi o to, żeby dyskusja była w pewnej mierze przygotowana, by zebranie rzeczywiście dało korzyści.

A więc zebrania bez referatów, prezydiów... Coś w rodzaju roboczej narady przy okrągłym stole. Sekretarz tylko zagaja, dba o porządek zebrania. To wszystko. Ludzie natomiast dyskutują.

Byłem na takim zebraniu w Fabryce Sprzętu Gospodarczego. Dyskutanci najwięcej uwagi poświęcali wprowadzonym w lipcu br. nowym normom technicznym. Wiele przyczyn składa się na to, że załoga wykonuje miesięcznie plany średnio w 80 proc. Dlaczego? Przecież zgodnie z obliczeniami i przeprowadzoną fotografią dnia pracy, nie powinno być specjalnych kłopotów z wykonywaniem planów produkcyjnych. A jednak...

Mówił Bolesław Oliwa, ślusarz: „Są w zakładzie stanowiska robocze, które wykonują normy nawet powyżej 100 proc. i takie, gdzie z wydajnością jest rzeczywiście źle. Przyczyny? Przede wszystkim szwankuje organizacja pracy. W moim wydziale różnie na temat norm mówiono. Kiedy jednak przeprowadzono pewne zmiany personalne, dobrano ludzi z kwalifikacjami — sytuacja zmieniła się na lepsze. Mało tego. Przedtem w ciągu 8 godzin wykonywaliśmy do 560 detali — dziś do 600 i więcej. Prosty wniosek: trzeba dokształcać pracowników na kursach fachowych, które należałoby zorganizować w naszym przedsiębiorstwie.

Za mało interesujemy się ruchem racjonalizatorskim i postępem technicznym. Bywa, że robotnicy mają pewne pomysły usprawniające produkcję, lecz nie wiedzą czy są one dobre czy złe, bo nikt im w tym nie pomoże. Równocześnie produkujemy wciąż te same odkurzacze. Są możliwości eksportu naszych wyrobów za granicę, ale pod tym warunkiem, że biuro konstrukcyjne opracuje nowe typy odkurzaczy i froterek.

Przypominam, że detale powinny być wykonywane zgodnie z obliczeniami. A tak, niestety, często nie jest. Stąd też dużo detali trzeba wyrzucać na złom".

Stanisław Kołodziej, ślusarz: „W zakładzie działają 22 brygady młodzieżowe, współzawodniczące z sobą, lecz jedna o drugiej nic nie wie. Jest to coś w rodzaju dzikiego współzawodnictwa. Żaden z członków poszczególnych brygad nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, ile procentowo jego grupa wyrabia normy. Brak tablicy współzawodnictwa, nie podaje się wyników do publicznej wiadomości. To też w jakiś sposób wpływa na wydajność".

Adam Parys, sekretarz KZ ZMS: „Dużo jest u nas robotników nie posiadających fachowego przygotowania. 24 osoby nie mają jeszcze skończonej szkoły podstawowej. Dlatego zorganizowanie w zakładzie szkoły zawodowej, w której robotnicy podnosiliby swoje kwalifikacje jest w tej chwili sprawą najważniejszą".

Emil Puc, brygadzista: „Grupy partyjne wydziałowe muszą wspólnie z majstrami i kierownikami przeprowadzić szczegółową analizę pracy wydziału i każdego robotnika. Za dużo jest jeszcze anarchii...".

Przytoczyłem najważniejsze i najbardziej charakterystyczne wypowiedzi dyskutantów. Na temat norm, organizacji pracy w przedsiębiorstwie, postawy członka partii, mówił jeszcze obecny na zebraniu sekretarz KM PZPR tow. Józef Krajnik oraz dyrektor zakładu inż. Eugeniusz Polak i wielu innych. Na konkretnych przykładach pokazywano, w jaki sposób członkowie partii mogą przyczynić się do usunięcia istniejących trudności. Żaden z występujących nie kwestionował, że norm technicznie uzasadnionych nie można wykonać. Są bowiem określone przyczyny hamujące realizację planów produkcyjnych.

Eksperyment rzeszowski jest dobry, potrzebny, chociaż — moim zdaniem — w wypadku zebrania w Fabryce Sprzętu Gospodarczego, dyskusja, mimo że krytyczna, nasycona głęboką troską o losy przedsiębiorstwa nie toczyła się we właściwym kierunku. Za dużo było akcentów wyłącznie ekonomicznych. Mówiono o sprawach, którymi powinna się zajmować przede wszystkim dyrekcja, a głównie samorząd robotniczy. Jaka jest ich rola w produkcji? Co zrobiły, żeby usunąć podnoszone w dyskusji nieprawidłowości? Jak pracują powstałe komórki produkcyjne przy dyrekcji, powołane do regulowania tych spraw? Oczywiście trudno, aby zakładowe organizacje partyjne nie zajmowały się produkcją, ale trzeba równocześnie te problemy widzieć w szerszym ujęciu i roztrząsać je w powiązaniu z działalnością rady robotniczej, rady zakładowej, kolektywu inżynieryjno-technicznego. Przypomina o tym IX Plenum KC.

Rzecz jasna, że oba eksperymenty — tak mielecki jak też i rzeszowski — są jedynymi z metod podnoszenia na wyższy poziom pracy partyjnej, chociaż różnią się między sobą w celach i założeniach. Tam, w Mielcu, chodzi o wzrost szeregów partyjnych, tu, w Rzeszowie, o urozmaicenie życia wewnątrzpartyjnego i w pewnym sensie uatrakcyjnienie zebrań. Trudno, aby zebranie w tej formie następowało w danej organizacji jedno po drugim i na ten sam temat. Są potrzebne — to fakt, choć trzeba mieć na uwadze, że zasadniczym zebraniem po zostanie takie, na którym egzekutywa wychodzi z pewnymi kierunkami działania organizacji partyjnych. Z drugiej zaś strony zebranie tzw. eksperymentalne, jakie właśnie odbyło się w Fabryce Sprzętu Gospodarczego powinno mieć określony akcent końcowy. Mianowicie należałoby zebrać wszystkie wnioski i słuszne postulaty podnoszone w dyskusji, aby na następnym zebraniu przedstawić, w jaki sposób zostały załatwione. Obowiązek ten spoczywa na egzekutywach organizacji partyjnych. Nic tak bowiem nie denerwuje ludzi jak brak reakcji na ich krytyczne głosy.

W pracy partyjnej dużą rolę odgrywa poszukiwanie za wciąż nowymi formami i metodami działalności. Dobrze, że instancje partyjne mając to na uwadze wnoszą do swej pracy wiele nowych elementów. Jednak na takich zebraniach, jakie ostatnio odbywały i odbywają się w Rzeszowie, oprócz spraw ekonomicznych, wyłącznie fachowych i ogólnych, warto również poddać pod rozwagę dyskutantów sprawy związane z wychowaniem członka partii, jego postawą w środowisku, moralnością itp.

E. WISZ

Po występach w Związku Radzieckim przybywa do Polski w pierwszych dniach grudnia br. Koreański Zespół Pieśni i Tańca.

Na zdjęciu: Fragment występu. Taniec Hawa-ki w wykonaniu Hong Czang-hwa. CAF

„Nadmuchiwane" kolektory promieni Słońca

Budowa kosmicznych siłowni, zasilanych energią słoneczną, nie należy do łatwych. Same kolektory, zbierające promienie Słońca, muszą łączyć możliwie dużą powierzchnię roboczą z lekkością i zwartością konstrukcji w trakcie jej transportu rakietą.

Specjaliści od spraw inżynierii kosmicznej myślą ostatnio o kolektorach wykonanych ze specjalnych tworzyw sztucznych. Byłyby one „nadmuchiwane" już na orbicie gazem, zawierającym domieszki odpowiednich substancji chemicznych. Substancje takie powodowałyby usztywnienie całej konstrukcji, poprawę jej właściwości termomechanicznych.

Tajemnice „słonecznego wiatru"

Akademia Nauk ZSRR opublikowała niedawno raport z badań przeprowadzonych przez sondę kosmiczną skierowaną ku Wenus. Obejmuje on m. in. cenne dane na temat natężenia protonów o niskiej energii, tworzących hipotetyczny tzw. „wiatr słoneczny".

Nasza błyskawiczna ankieta

„Mamy też adapter ale jest w naprawie"

WAŁĘSAM się ulicami Rzeszowa, oglądam wystawy sklepowe, obserwuję przechodniów. Pomimo stosunkowo wczesnej godziny jest już zupełnie ciemno. Cóż? Dzień teraz krótki! A długie jesienne wieczory... Otóż to! Co robią ludzie w długie jesienne wieczory? Nie wszyscy przecież wałęsają się po ulicach w poszukiwaniu reporterskiego tematu, nie wszyscy siedzą w domach...

Rozmyślając tak, trafiłem przed Wojewódzki Dom Kultury. Sala kinowa wypełniać się zaczęła publicznością, przybyłą na amerykański western „Jeździec znikąd". Wielu młodych chłopców i dziewcząt rozpoczęło właśnie kurs tańca towarzyskiego. Inni przybyli do WDK na kursy języka angielskiego i niemieckiego. Zebrali się tutaj również entuzjaści języka esperanto. Na „roberka" przyszli też brydżyści.

A jakie kulturalne zainteresowania mają mieszkańcy miast powiatowych naszego województwa? — zastanawiałem się, słuchając próby I aktu opery „Sprzedana narzeczona", w której uczestniczyli członkowie studia operowego WDK: H. Maroń, Z. Kuźniar, Zb. Osuchowski, St. Krata, J. Iżela i chór. I w tym momencie wpadł mi pomysł: przeprowadzę błyskawiczną ankietę na ten temat. Pośpiesznie udałem się więc do redakcji i zamówiłem rozmowy telefoniczne z wszystkimi powiatowymi domami kultury w województwie. Dzięki uprzejmości telefonistki z centrali międzymiastowej, ukrywającej się pod numerem służbowym 94, przeprowadziłem w stosunkowo krótkim czasie kilka rozmów. Wszystkim moim rozmówcom zadawałem to samo pytanie:

„Co odbywa się w Waszym domu kultury w tej właśnie chwili, tego wieczoru?".

A oto odpowiedzi, zamieszczone w kolejności otrzymywanych połączeń:

PDK Jasło, godz. 18.40 — Mówi instruktor kulturalno - oświatowy JÓZEF KOBAK:

— Odbywa się teraz próba zespołu tanecznego. 16 osób przeprowadza ćwiczenia wolne do wiązanki tańców ludowych. Zajęcia prowadzi instr. Mieczysław Ofiarski. Zajęcia swoje odbył już dziecięcy zespół rytmiki. Prócz tego członkowie kółka filatelistycznego zebrali się w swojej grupie, aby dokonać wymiany znaczków i porozmawiać na interesujące tematy.

PDK Brzozów, godz. 18.55 Mówi referent PDK LUDWIK WÓJTOWICZ:

— Wszyscy żyjemy pod wrażeniem mającej się odbyć w sobotę 2 bm. uroczystości pięciolecia istnienia przy PDK zespołu pieśni i tańca „Starawieś". Członkowie zespołu przygotowują się właśnie do występu pod kierunkiem Krystyny Czyżewskiej. Na tapecie taniec białoruski...

W innej sali p. Jadwiga Kwiatkowska prowadzi kurs kroju i szycia. Uczestniczy w nim 16 kobiet.

PDK Kolbuszowa, godz. 19.10. Mówi plastyk JÓZEF AUGUSTYNOWICZ:

— Właśnie przed kilkoma minutami skończył się wykład dr Stanisława Krzaklewskiego dla słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego. Temat: zagadnienia zdrowia. Po prelekcji wyświetlone były filmy oświatowe. W zajęciach tych uczestniczyło ponad 100 osób. Ale na tym nie koniec. Dom kultury opuszczają jeszcze słuchacze Uniwersytetu Powszechnego, a członkowie chóru schodzą się już na próbę, którą poprowadzi instr. Adolf Stawarz.

PDK Nisko, godz. 19.21. Mówi instruktor MARIA CHOLEWA:

— Co się u nas teraz odbywa? Kurs fotografii artystycznej. Organizuje się też zespół teatralny, a młodzież szkolna chce przygotować jakieś przedstawienie.. Aha, co dziś? No, ja tu jestem dopiero nowa... Ale jest dużo gości. Słuchają transmisji radiowej z meczu, inni grają w bilard. Mamy też adapter, ale jest w naprawie... A ten kurs dopiero ma się rozpocząć...

ZDK Mielec, godz. 19.26. Mówi kierownik FRANCISZEK DUSZLAK:

— Ponad 100 osób przybyło na odczyt „Moja podróż dookoła świata", popularnego reportera Lucjana Wolanowskiego. Około 300 osób jest obecnych na filmie „Ogniomistrz Kaleń", a około 30 osób korzysta z czytelni. Prócz tego normalne zajęcia programowe odbywają nasze zespoły artystyczne. Chór żeński przygotowuje się do występów pod kierownictwem Janusza Mejzy i Jerzego Kopcewicza. Zespół taneczny ćwiczy fragmenty z suity łowickiej. Nowe premiery przygotowują nasi lalkarze oraz młodzieżowy zespół teatralny.

PDK Przemyśl, godz. 19.40. Mówi instruktor ADAM BECHAWSKI:

— Dziś pracuje tylko grupa taneczna zespołu „Lutnia", która będzie tańczyła w wodewilu Stanisława Ilowskiego. Odbył się też dzisiaj kurs języka angielskiego, w którym uczestniczyło około 30 osób. Prócz tego w naszym PDK w dalszym ciągu remont. Zakończenie miało nastąpić w lecie, później termin ten przesunięto na jesień, następnie na koniec grudnia, a już teraz mówi się głośno, że remont nie zakończy się wcześniej niż w lutym, lub marcu 1962 r. Tempo prac — ślamazarne. I jak tu można mówić o pracy domu kultury...?

PDK powiatu ropczyckiego w Sędziszowie, godz. 20.01. Mówi kierownik — STANISŁAW INGLOT:

— W tej chwili trwa jeszcze próba zespołu wokalno - muzycznego, którą prowadzi prof. Kazimierz Śliwa oraz projekcja filmu „Flip i Flap na bezludnej wyspie". Frekwencja — oczywiście — bardzo dobra... Prócz tego w dniu dzisiejszym odbywało swoje zajęcia 60 uczniów, którzy uczą się gry na skrzypcach, fortepianie i akordeonie, w ramach działalności Społecznego Ogniska Muzycznego. Przed chwilą natomiast zakończył się wykład prof. Czajewskiego dla słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego dla Rodziców pt. „Wychowanie a dziedziczność".

Pomimo usilnych starań ze strony uprzejmej telefonistki z międzymiastowej nie udało mi się rozmawiać tego wieczoru z domami kultury w Jarosławiu, Lesku, Sanoku, Stalowej Woli i Tarnobrzegu. Nikt nie podnosił słuchawki telefonu. Nie znaczy to, oczywiście, że nikogo w tych domach kultury nie było. No, bo przecież telefony zainstalowane są w biurach, a nie w salach zajęć zespołów, czy na scenie. I dlatego przyjmijmy raczej, że personel kierowniczy i instruktorski tych domów kultury uczestniczył w licznych zajęciach, próbach i występach...

A swoją drogą, na podstawie tych kilku informacji uzyskanych tak na gorąco, w rozmowie telefonicznej, wywnioskować można chyba to, że każdy kto tylko tego chce może znaleźć w placówkach kulturalnych naszego województwa swoje zainteresowanie.

J. WOŹNIAK

W TYM wypadku niechaj diabeł będzie tak straszny jak go malują; chuligan znaczy: łobuz, awanturnik itd. Chuligaństwo to czyn popełniany bez pobudek dających się wytłumaczyć rozumowo jedynie w celu okazania lekceważenia dla zasad współżycia społecznego.

Ta właśnie cecha chuligana — lekceważenie i pogarda dla ładu społecznego, jest szczególnie groźna dla osób postronnych, gdyż nigdy nie wiadomo kiedy chuligan:

— znieważy...

— okaleczy a nawet zabije człowieka.

Oto notatki z akt sądowych i protokołów MO o przestępstwach chuligańskich w woj. rzeszowskim.

* * *

Pociąg osobowy w godzinach wieczornych zdążał z Rzeszowa do Przemyśla. Był przepełniony podróżnymi; tylko w przedziale dla matek z dziećmi nie wszystkie miejsca były zajęte. Pociąg zbliżał się ku ścianie lasu, za którą przycupnęła niewielka wieś Rabka... Nagle metaliczny brzęk szkła, trzask rozpryśniętej szyby okiennej, przeraźliwe okrzyki bólu i nagłego przestrachu — i koniec. Koniec?

Butelka ze smoczkiem, która w tamtej złej sekundzie wypadła z rąk matki karmiącej dziecko i potoczyła się po podłodze. — Nigdy już jej rękami nie została podana dziecku; matka nie żyła. Lekarz dokonujący oględzin napisał w protokole: „Wgniecenie kości ciemieniowej, wylew krwi do mózgu".

Energiczne śledztwo wykryło sprawców obrzucania biegnącego pociągu kamieniami — winnych śmierci Heleny Gawron z Warszawy, która jechała właśnie w odwiedziny do krewnych.

Sprawcami byli: 14-letni Tadeusz Wnuk oraz 16 lat liczący Jerzy Kwiatek i Aleksander Zagórny zamieszkali we wsi Rabka. Wszyscy wymienieni wracali ze szkoły, a idąc torowiskiem tłukli izolatory na słupach telegraficznych, bo się założyli kto stłucze więcej. 16-letni Jerzy Kwiatek stłukł najwięcej — 12! No a potem nadszedł pociąg...

Zarówno w śledztwie jak i na rozprawie sądowej żaden z chuliganów nie umiał wytłumaczyć pobudek swych czynów, które stały sie w końcu przyczyną śmierci człowieka...

* * *

64-letni Bogdan Bizon trwale okaleczony w czasie wojny zbudował sobie szopę. Że mu trochę desek zostało — postanowił wybudować ustęp, którego dotychczas w swojej zagrodzie nie miał. Więc zbudował obok szopy, tuż przy granicy dzielącej jego pole od sąsiada. Po kilku dniach rano stary Bizon widzi że ustęp jest przewrócony. Namęczył się zanim go z powrotem postawił. Po tygodniu to samo! Postawił go znowu. Na drugi dzień to samo. Tego było już za wiele. Postanowił schwytać sprawców na gorącym uczynku. 15 czerwca 1961 roku jak tylko się ściemniło wziął kij i zamknął się w ustępie. Czekał. Noc była ciemna. Około godziny 23 usłyszał w pobliżu śmiechy i zbliżające się kroki. Za chwilę odczuł, że jego pomieszczenie i on tracą równowagę. Wyskoczył, zamachnął się kijem pierwszy i ostatni raz, albowiem 4 chuliganów więcej miało kijów, siły i sprytu. Zatłukli go na miejscu. Ciało zepchnęli do dołu kloacznego. Ustęp ustawili już sami...

Józef Sroka, Antoni Kubiak, Wincenty Cholewa i Stanisław Gadomski (lat 15—18) nie umieli sądowi powiedzieć dlaczego popełnili zbrodnię.

* * *

W mieście R. mieszkała ładna dziewczyna. Tak ładna, a przy tym niegłupia, że w miasteczku i okolicy nie było takiego chłopca, który by nie chciał się z nią żenić. Lecz jak to bywa z dziewczętami ładnymi, grymasiła, przebierała, a wielu odtraconych kawalerów odeszło nie zawsze ze szlachetnymi uczuciami zawodu... Basia poznała kawalera z innego miasta i wreszcie okazała mu przychylność. Zaczął ją odwiedzać, przyjeżdżał rowerem, 4 razy przyjechał, piąty raz już nie odwiedził dziewczyny. Dlaczego? 10 sierpnia około godz. 22 wracał Zbigniew Walas od panny Basi Ż. Za wsią na rozstaju dróg stała grusza, zza której nagle z mroku wyłoniło się czterech młodych mężczyzn, zatrzymując Zbigniewa Walasa. Byli pijani. Między zatrzymującymi i zatrzymanym odbyła się taka rozmowa: cytuję z akt:

„Więc s...synu chodzisz do Basi?

— Chodzę...

— No to ty już nie będziesz chodził bo zaraz się położysz...

Uderzenie kijem w głowę. Zbigniew zwala się na ziemię i za chwilę podnosi się i mówi:

— Czego ode mnie chcecie. To moja narzeczona.

— Narzeczona? Odszczekaj to zaraz, ale musisz tak szczekać jak pies...

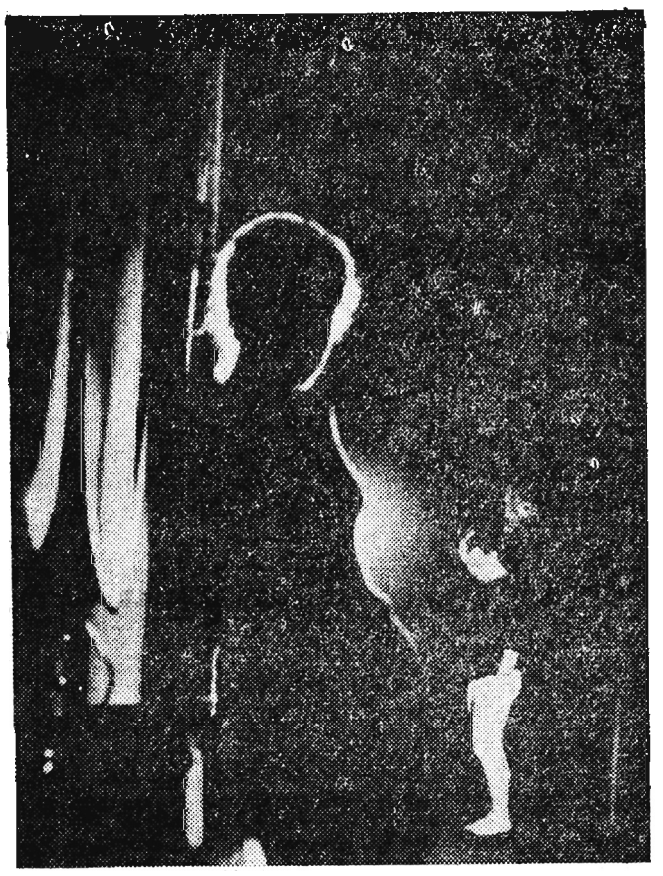

Walas nie chciał „odszczekać" więc zaczęli go bić i kopać.

— No, już dość... — po pewnym czasie powiedział jeden z czterech. Rzeczywiście nazajutrz Zbigniew Walas zmarł w szpitalu. Dlaczego zabili człowieka? W aktach sprawy nie znalazłem odpowiedzi sprawcy...

Według statystyk czynionych przez KG MO wskutek bójek, napadów, rozróbek na zabawach i podobnych wyczynów chuligańskich co rocznie około 500 osób zostaje zabitych. Kiedyś tak częste bójki o miedze — będące przyczyną śmierci — w tym zestawieniu stanowią obecnie tylko 9 proc. Czy na chuligaństwo nie ma rady?

Chociaż nasze aktualne ustawodawstwo zawiera dość przepisów o stosowaniu represji karnych za przestępstwa chuligańskie to jednak bardzo często przepisy stają się „martwą literą prawa" a to dlatego, że ludzie zetknąwszy się z przestępstwem, nie dostatecznie na nie reagują. Obojętnie przechodzą obok, udają głuchych i ślepych... Problem kary pozostaje więc nie rozwiązany. Nie dlatego, że brak jest sankcji karnych, lecz dlatego, że się do nich nie uciekamy. Taka sytuacja stwarza dla chuligana sprzyjający klimat bezkarności.

Ustawa o zaostrzeniu sankcji za przestępstwa chuligańskie ogłoszona w Polsce w 1958 roku (rozpatrywanie spraw w trybie doraźnym) rzadko była stosowana na wsi jak i w mieście. Głównym tego powodem był brak współdziałania szerokiego ruchu społeczeństwa wiejskiego z organami MO i z ORMO. Jakże często posterunki milicji powiadamiane były o przestępstwie w długi czas po fakcie, a zdarzało się, że w ogóle nie składano meldunku.

A przecież sądy doraźne za przestępstwa chuligańskie, które to sądy gwarantuje nam wspomniana ustawa, dają możność szybkiego izolowania przestępcy stwarzając poczucie poszanowania, ładu i prawa. Poczucie, że tam gdzie zaistniała wina, natychmiast musi się zjawić i kara. Niestety jakże często jednak na wsi przestępstwo kwitowane jest milczeniem, nieingerencją...

* * *

Do lekarza najlepiej jest chodzić nie wtedy gdy się jest już chorym. Najskuteczniejsza jest bowiem w lecznictwie profilaktyka, czyli zapobieganie chorobom. Tym przykładem możemy posłużyć się w odniesieniu do chuligaństwa jako (w pewnym sensie) choroby społecznej. Więc chuligaństwu też należy zapobiegać.

W niektórych osadach pokutują jeszcze złe tradycje „chojraka", „grandziarza", kozaka—zabijaki. Ci, którzy wiedli rej w gronie młodzieży, imponowali dziewczętom. Nie wszędzie jeszcze chuligaństwo jako uspołeczniona odmiana „chojractwa" chce zniknąć. Trzeba je jednak bezwzględnie tępić.

Nawet karabin gdy będzie miał zabezpieczony zamek nie wystrzeli, nie wyrządzi nikomu krzywdy. Podobnie jest z częścią młodzieży (a i dorosłych). Niektórych młodzieńców charakteryzuje wybujały temperament, są nieopanowani, skłonni do sprzeczek i awantur. Są „wybuchowi", lecz czy znaczy to, że muszą „wybuchać"?! Bo wiem jak to najczęściej bywa: zabawa, wódka, Felek Antkowi porwał dziewczynę, ktoś komuś rzucił złe słowo, ktoś się za kimś wstawił, ktoś inny jeszcze wypróżniwszy butelkę zgasił nią światło... I to się zwykle tak zaczyna. Ale czy musi?

Problemu chuligaństwa nie rozwiąże jeden działacz czy nauczyciel. Zlikwidować to zjawisko może tylko jak najszerszy ogół społeczeństwa. Młodzież zrzeszona w ZMW i ZMS najwięcej w tej sprawie powinna mieć do powiedzenia.

JAN ZYGMUNT KOCOT

„Czerwono — czarni" szukają nowych talentów

Do naszego województwa przybyli na gościnne występy „Czerwono - Czarni" — jedyny w kraju zespół Rock'n rollowy Big-Beat. W bogatym programie artystycznym będziemy mogli zobaczyć solistów: rewelacyjnego interpretatora ballad 17-letniego Cyganą Michaja Burano, piosenkarza Janusza Godlewskiego i laureata I nagrody na „Ogólnopolskim Konkursie Wokalistów" — Marka Tarnowskiego oraz 6-osobową orkiestrę.

Zespół wystąpi z programem pt. „Czerwono-Czarni szukają młodych talentów". Jest to ogólnopolski turniej, którego celem jest poszukiwanie młodych, utalentowanych odtwórców współczesnej piosenki o charakterze młodzieżowym.

Imprezę tę zorganizowała redakcja „Dookoła Świata". Uczestnikiem turnieju, który ma później wyłonić finalistów, może być każdy, kto wyrazi chęć wystąpienia na estradzie i zgłosi swój udział w jednej z trzech grup: piosenkarze, piosenkarki i małe zespoły wokalne.

Po dwuetapowych eliminacjach, które odbędą się w miastach i miejscowościach, gdzie wystąpi zespół „Czerwono-Czarni", zwycięzcy wezmą udział w I Ogólnopolskim Festiwalu Młodych Talentów.

Do konkursu na piosenkę może przystąpić każdy młody twórca niekoniecznie zrzeszony w związkach twórczych, po skomponowaniu dowolnej ilości piosenek, które należy wysłać pod adresem redakcji „Dookoła Świata".

Specjalnie powołane jury wyłoni najlepszych. Zwycięzcy nagrodzeni zostaną premiami pieniężnymi (I nagroda — 5.000 zł, II — 3.000 zł, III — 2.000 zł, oraz dwa wyróżnienia po 500 złotych).

Dzięki takiej inicjatywie mieszkańcy Rzeszowa i wielu miejscowości naszego województwa będą mogli zobaczyć i usłyszeć doskonały zespół „Czerwono - Czarnych", w którego programie znajdują się piosenki takich gwiazd, jak m. in. Elvisa Presley'a, Tommy Steela i Paula Anka.

(b-a)

ERICH M. REMARQUE

ŻYCIE na kredyt

Lilliana popatrzyła na czerwony zachód.

— Czyż tutaj można w ogóle czuć się samotną?

— Bardziej, niż gdziekolwiek, seniora. Oczywiście, jeżeli pani nie urodziła się tu — dodał.

* * *

Lilliana weszła na widownię w chwili, gdy kurtyna zaczęła powoli unosić się do góry. Grano komedię z osiemnastego wieku. Lilliana rozejrzała się: widownia była pogrążona w przyjemnym półmroku — światło padało tylko ze sceny i sufitów. Był to najpiękniejszy teatr w świecie; dawniej, gdy nie znano światła elektrycznego, gdy niezliczona liczba świec oświetlała bogato zdobione piętra, teatr ten wyglądał zapewne jak zaczarowany. Zresztą tak on wyglądał i teraz.

Lilliana znów popatrzyła na scenę. Słabo znała język włoski, toteż wkrótce przestała interesować się sztuką. Owładnęło nią dziwne uczucie samotności i tęsknoty. Czyżby gondolier miał rację? A może sprawa polega na tym, że z niepojętym uporem

szuka w dzisiejszym wieczorze alegorii: przychodzisz, oglądasz widowisko, początkowo nie rozumiesz ani słowa, a kiedy zaczynasz cokolwiek rozumieć, trzeba już odejść... Na scenie szła jakaś podrzędna sztuka, to się rzucało od razu w oczy; jakaś wesoła komedyjka, uwiedzenie, sprytne wybiegi, złośliwe strojenie żartów z pechowego prostaka. Lilliana nie rozumiała dlaczego wzruszyła się do tego stopnia, że nie mogła powstrzymać dziwnego szlochu i musiała przytknąć do ust chusteczkę. Dopiero, gdy szlochanie powtórzyło się i zobaczyła na chusteczce duże ciemne plamy, wszystko stało się jasne.

Przeczekała chwilkę, usiłując dojść ze sobą do ładu, lecz krew wciąż ciekła. Trzeba było wyjść, nie wiedziała jednak czy jest w stanie uczynić to sama. Zwróciła się o pomoc do swego sąsiada. Nie patrząc na nią, potrząsnął niechętnie głową. Sąsiad śledził akcję sztuki i nie rozumiał, o co jej chodzi. Wówczas Lilliana odwróciła się do kobiety, siedzącej po lewej stronie. W rozpaczy usiłowała przypomnieć, jak brzmi po włosku „pomoc". Lecz wyraz ten nie przychodził jej do głowy.

— Misericordia — wymamrotała nareszcie. — Misericordia per favore!*)

Kobieta — blondynka nie pierwszej młodości — popatrzyła na nią zdziwiona.

— Are you sick?**).

— Przyciskając chusteczkę do ust, Lilliana kiwnęła głową i gestem dała do zrozumienia, że chce wyjść.

— Too many coctails — powiedziała blondynka. — Mario, darling, help the lady to get some fresh air. What a mess!***).

Mario podniósł się. Podtrzymał Lillianę.

— Tylko do drzwi — szepnęła. Mario wziął ją pod rękę i pomógł wyjść. Ten i ów odwrócił głowę, rzucił na nią przelotne spojrzenie, właśnie w tym

czasie obrotny kochanek święcił zwycięstwo. Mario otworzył drzwi i przyjrzał się bacznie Lillianie. Przed nim stała bardzo blada kobieta w białej sukni. Wzdłuż jej palców sączyła się krew. Kapała na jej pierś.

— But, signora, you are really sick — powiedział zakłopotany Mario. — Shall I take you to a hospital?****).

Lilliana pokręciła odmownie głową.

— Nie, nie trzeba do szpitala. Hotel „Danieli"...

... Auto... Proszę..." — wykrztusiła z trudnością. — Taksówka...

— Ależ, signora, w Wenecji nie ma taksówek! Mamy tylko gondole! Albo łodzie motorowe. Panią trzeba zawieźć do kliniki.

— Nie, nie! Łódkę! Ja chcę do hotelu. Tam napewno będzie lekarz. Proszę pana, tylko do łódki... Pan przecież musi wrócić...

— Po co? — powiedział Mario. — Lucja poczeka. Ona i tak nic nie rozumie po włosku. Sztuka też nudna.

Zatrzymał gondolę.

— Przyślij motorówkę! Tylko szybko!

Łódź wkrótce podpłynęła. Mario pomógł Lillianie wejść do niej. Nawpół leżąc ulokowała się na dwóch krzesłach. Niebo było gwiaździste, w zatoce, na płyciznach, gdzie nie można było przepłynąć, spuszczały się ku wodzie girlandy czerwonych lampek.

*) Zlitujcie się, zlitujcie, proszę!

**) Pani źle się czuje?

***) Pani za wiele wypiła coctailu. Mario mój drogi, pomóż pani. Co za nieprzyjemna historia!

****) Ależ, seniora, pani naprawdę jest chora. Pani pozwoli, że odeślę panią do szpitala.

cdn

Sobota i niedziela 2 i 3 grudnia 1961 r.

TEATR

RZESZOW
Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — sobota — Hotel Astoria — godz. 19 niedziela — Indyk — godz. 19

impreZy

niedziela: „Królewna Śnieżka" — widowisko taneczne w III aktach w wykonaniu dziecięcego zespołu rytmicznego — WDK sala widowiskowa — godz. 11.30

„Nasze hobby" w wykonaniu spółdzielczego kabaretu satyrycznego „Osa" z Jarosławia — WDK sala widowiskowa — godz. 18.

ODCZYTY

sobota — WSPÓŁCZESNY TEATR POLSKI Z PERSPEKTYWY MINIONEGO SEZONU — prelekcja red. Andrzeja Wróblewskiego — WDK II p. — godz. 17.

WYSTAWY

Wystawa książki zorganizowana przez WDK „Dom Książki" i Woj. Bibliotekę Pedagogiczną — czynna w WDK od godz. 12—20.

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) — sobota — Koniec drogi (bułg. l. 16) godz. 10.30, 16, 18 i 20 niedziela — godz. 16, 18 i 20
GOPLANA (Staromieście) — Porucznik Marynin (radz. l. 12) sobota — godz. 17 i 19 niedziela — godz. 15, 17 i 19
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Ostatnie akordy (USA l. 14) sobota — godz. 17 i 19.30 niedziela — godz. 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dziś w nocy umrze miasto (pol. l. 14) sobota — godz. 17 i 19 niedziela — godz. 15, 17 i 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) — sobota — nieczynne niedziela — Milczące ślady (pol. l. 14) godz. 15, 17 i 19
WDK — Klub Dobrego Filmu Ożeniłem się z czarownicą (USA) godz. 20
ZORZA (ul. 3 Maja) — sobota, niedziela — Okres próbny (radz. l. 12) godz. 15.30, 17.30 i 19.45

PORANKI NIEDZIELNE DLA DZIECI

APOLLO — Przygody Pinokia (NRD l. 7) godz. 10 i 11.20
GOPLANA — Ballada o burmistrzance (pol. l. 7) godz. 10.30
MEWA — Król Maciuś I (pol. l. 7) godz. 11
PRZODOWNIK — Pyza (pol. l. 7) godz. 10.30 Ucieczka przed nocą (norweski l. 10) godz. 12
ŚWIT — Hokus pokus (NRD l. 7) godz. 11
WDK — Szóstka zdobywa świat (NRD l. 7)
ZORZA — Niezwykła pogoń (l. 12) godz. 10 Okres próbny (l. 16) godz. 12
BRZOZOW Robotnik — niedziela — Dzieje miłości (fr. l. 16)
DĘBICA Ucieczka — sobota, niedziela — Drugi człowiek (pol. l. 16)
GRYF — sobota, niedziela — Hatifa (NRD l. 12) Związkowe — sobota, niedz. Pięć łusek (NRD l. 16)
GORLICE Górnik — sobota, niedziela — Czarodziejski miecz (jug. l. 10)
WIARUS — sobota, niedziela — Wrzesień 1939 (pol. l. 14)
JAROSŁAW Oka — sobota, niedziela — Miejsce na górze (ang. l. 18) Gdynia — sobota, niedziela — Kwiecień (pol. l. 16)
JASŁO Syrena — sobota — Jego ekscelencja p. Dupont (fr. l. 12) niedziela — W środku nocy (USA l. 18)
KROSNO Pionier — niedziela — Przeciwko Bogom (pol. l. 12)
KOLBUSZOWA Grażyna — sobota, niedziela — Dziewiąty krąg (jug. l. 12)
LESKO Jutrzenka — sobota, niedziela — Decyzja (pol. l. 18)
LEŻAJSK Radość — sobota, niedziela — Jeździec znikąd (USA l. 12)
LUBACZÓW Melodia — niedziela — Mein Kampf (szwedz. l. 16)
ŁAŃCUT Zamek — sobota, niedziela — Miłość (fr. l. 12) Związkowe — niedziela — Daleki ukochany (radz. l. 12)
MIELEC Bałtyk — sobota, niedziela — Słomiany wdowiec (USA l. 18) DK — sobota, niedziela — Flip i Flap na bezludnej wyspie (fr. l. 16)
TĘCZA — sobota, niedziela — Kolorowe pończochy (pol. l. 12)
NISKO San — sobota — Rosemarie wśród milionerów (NRF l. 16) niedziela — Wiatr ucichł przed świtem (jug. l. 12)
PRZEMYŚL Bałtyk — sobota, niedziela — Wojna i pokój (USA l. 12) Kosmos — sobota, niedziela — Odwiedziny prezydenta (pol. l. 14) Olimpia — sobota, niedziela — Szczęściarz Antoni (pol. l. 12) Roma — sobota — Słaba płeć (fr. l. 18) niedziela — Nafta (pol. l. 16)
PRZEWORSK Warszawa — sobota, niedziela — Pułapka (fr. l. 18)
ROPCZYCE Przyjaźń — sobota, niedziela — Reszta jest milczeniem (NRF l. 16)
SANOK Pokój — sobota, niedziela — Droga na zachód (pol. l. 12) San — niedziela — Niebo bez miłości (jug. l. 18)
STALOWA WOLA Ballada — sobota, niedziela — Vera Cruz (USA l. 12) Wrzos — sobota, niedziela — Ruda Julka (fr. l. 16)
STRZYŻÓW Odrodzenie — niedziela — Gorączka w El Paso (fr. l. 18)
TARNOBRZEG Wisła — niedziela — 15,10 do Yumy (USA l. 16)
USTRZYKI Orzeł — sobota, niedziela — Czas przeszły (pol. l. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.06
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
9.00 Audycja dla klasy III i IV z cyklu „Uczmy się śpiewać" 10.00 „Mówi Technika" 10.10 Koncert muzyki operowej 11.50 Z cyklu „Rodzice o dziecku" 12.15 „Rolniczy kwadrans" 12.40 Radio-reklama 12.45 „Na swojską nutę" 13.20 Koncert rozrywkowy 14.35 Rytmy taneczne w muzyce 15.30 Mój program na antenie 16.25 Sobotnie popołudnie 17.05 Z życia Związku Radzieckiego 17.35 Muzyka ludowa 18.30 Radio-reklama 18.50 Radiowy kurs nauki języka francuskiego (18) 20.26 Wiadomości sportowe 22.00—23.40 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II

Program dnia: 6.43 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50
8.50 Muzyka symfoniczna 9.40 Mozaika pogodnych melodii 11.00 Koncert chopinowski 12.15 Miał król trzy córy 13.45 Biegówna sztafeta 14.45 Z notatnika reportera 16.05 Muzyka taneczna 20.00 Koncert orkiestry PR w Krakowie 20.40 Nowości muzyki rozrywkowej 21.27 Kronika sportowa 22.30 Muzyka taneczna 23.50 Ostatnie wiadomości 24.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

13.00 Muzyka 13.20 Audycja w języku ukraińskim 14.00 Koncert życzeń 14.40 Radio-reklama 16.05 Muzyka i jeszcze coś 16.30 Skrzynka odpowiedzi na listy 16.40 „Magazyn" Spacerkiem przez Rzeszów w opracowaniu Stanisława Koczura.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY: 10.00 Dla szkół Botanika (kl. V) „Las" z cyklu „Natura i człowiek" 16.35 Centralna Akademia Górnicza z Katowic 18.45 Teatrzyk dla Przedszkolaków „Kaczorek Kwak" 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 „Pegaz" magazyn kulturalny pod red. G. Lasoty 20.30 „Proces" film fab. (ang) 22.20 „Maskarada" rozrywkowy program muzyczno-taneczny.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Program dnia: 6.06
Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.05 20.00 23.00
9.05 Fala 56 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy 10.20 Koncert rozrywkowy 11.40 „Nadieżda Krupska" 12.10 Reportaż dźwiękowy z Centralnej Akademii z okazji Dnia Górnika 13.10 Koncert życzeń 14.30 W Jeziorach 15.00 Opowieści wędrownicze 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 Teatr Polskiego Radia 19.35 Radiowa piosenka miesiąca 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Matysiakowie 22.00 Gra orkiestra taneczna PR 23.10—23.40 Fragmenty słynnych symfonii.

PROGRAM II

Program dnia: 7.20
Wiadomości: 7.30 8.30 12.05 17.00 21.00 23.50
9.30 W różnych rytmach 10.30 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim 11.20 Zespół Dziewiątka 12.10 Poranek symfoniczny 13.30 Poezja i muzyka 15.45 W niedzielne popołudnie 16.30 Koncert chopinowski 17.15 Pod niebem Sycylii 18.45 Śpiewa Śląsk 19.00 Teatr Polskiego Radia „Poeta" słuch. 19.28 Muzyka taneczna 20.00 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński 21.20 Gra Zespół Instrumentalny 21.40 Gra orkiestra taneczna G. Millera 22.30 Ze świata opery 23.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

13.30 — „Zegarmistrz" — opowiadanie J. B. Ożoga 13.45 Muzyka.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY: 14.10 „Przygody Myszki Miki" 16.00 Niedzielna Biesiada 16.00 Teatrzyk „Violinek" 17.20 „Wędrowne wakacje" film fab. (ang.) 17.45 „Skok przez skórę" widowisko telewizyjne 20.15 „Volpone" film fab. (franc.) od lat 16.

Obiektywem przez świat

REPUBLIKA GHANA

Mała piękność... *CAF*

Uwaga Czytelnicy

Jeżeli jesteście zainteresowani w cotygodniowym otrzymywaniu do domu „NOWEJ KULTURY" po zniżonej cenie, zaprenumerujcie do 15. XII. 1961 r. nasze pismo.
Cena ulgowa w prenumeracie wynosi:

miesięczna	— 11,00 zł
kwartalna	— 31.— „
półroczna	— 59.— „
roczna	— 101.— „

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i Oddziały „Ruchu".

REDAKCJA

Sportowy rozkład jazdy

SPARTAKIADY TYSIĄCLECIA

W JAROSŁAWIU (Powiatowy Dom Kultury godz. 10.30) uroczystość podsumowania wyników spartakiad organizowanych z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i Roku Ziemi Rzeszowskiej.

BOKS

I LIGA

W STALOWEJ WOLI: Stal — Hutnik N. Huta godz. 11
W WARSZAWIE: Legia — Wybrzeże
W ŁABĘDACH: ŁTS — Gwardia Łódź
W BIELSKU: BBTS — Zawisza

LIGA RZESZOWSKO-KIELECKA

W STALOWEJ WOLI: Stal Ib — KSZO w Ostrowie godz. 18 (sob.)
W RADOMIU: Broń Ib — Stal Mielec godz. 14.00
W RZESZOWIE: Stal — Granat Skarżysko 14.00 (sala DK)
Spotkanie pomiędzy drużyną Błękitnych Kielce i Bieszczadami Rzeszów — odwołane.

KOSZYKÓWKA

LIGA OKRĘGOWA

W RZESZOWIE: MKS Grom — MKS Zryw Jarosław

PIŁKA NOŻNA

W RZESZOWIE: Stal — Tarnovia godz. 11.00 (powtórzony mecz z cyklu rozgrywek o Puchar Polski)

SIATKÓWKA

Mistrzostwa Okręgu w kategorii juniorek i juniorów.
W MIELCU: turniej juniorek (sobota i niedziela) startują: MKS Zryw Mielec, Stal Rzeszów, Orzeł Przeworsk, Stal N. Dęba.
W TARNOBRZEGU: Zryw Mielec, Stal Mielec, Orzeł Przeworsk, Siarka Tarnobrzeg (I półfinał juniorów).
W KROŚNIE: Zryw Sanok, Grom Rzeszów, Tech. Mech. Rzeszów, MZKS Krosno (II półfinał).

TENIS STOŁOWY

W WARSZAWIE: Ogólnopolski turniej o Puchar Pokoju — Okręg Rzeszowski reprezentują: Łabędzka, Bielecki, Kiliański i Skublicki.

LIGA OKRĘGOWA

Polna Przemyśl — JKS, Stal St. Wola — Stal Sanok, Resovia Ib — Orzeł Przeworsk, Polna — Start Jarosław.

Wyniki spotkań 25 i 26 ubm.: Stal Ib Mielec — Stal Sanok 2:8, Stal Rzeszów — Unia Sarzyna 9:1, Stal Rzeszów — Stal Stalowa Wola Ib 10:0, Start Jarosław — Orzeł Przeworsk 10:0, Orzeł Przeworsk — JKS 7:3, Resovia Ib — Stal St. Wola Ib 8:2, Resovia Ib — Unia Sarzyna 9:1.

UWAGA KLIENCI

BANKU »PEKAO«

Uprzejmie zawiadamiamy, że **w okresie od 1 do 24 grudnia br.** dla wygody PT Klientów, Ekspozytury Banku **prowadzą sprzedaż w każdy piątek do godz. 18.**

W niedzielę 17 grudnia br. sprzedaż w godz. od 11 do 16.

K-2270/2

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie, pozna Cię BIURO MATRYMONIALNE „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 matrymonialnych ofert, informacje. K-2117/15

SPRZEDAŻ

SPRZEDAMY 3 morgi ziemi ornej, 3 morgi łąki oraz parcelę budowlaną w Jarosławiu. Poważne oferty kierować: P. Szkopnicki, Gdynia, Migały 9/7. K-2249/1

Budynek budynku w Dębicy — **sprzedam.** Wiadomość: Rzeszowska 4. Możliwość uzyskania mieszkania. G-1805/2

ZGUBY

SZUREK Kazimierz, zam. Kobylanka 216 zgubił dnia 6 listopada 1961 r. na trasie Kraków — Zagórzany prawo jazdy kat. II nr 564/60, nr prawa jazdy 036314, nr wkładki 30514 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Gorlice. Pg-1890/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKÓW na stanowiska **referenta transportu, referenta kadr, księgowego i kierownika eksploatacji** zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Rzeszowie, ul. Mieszka I (barak).**
Szczegółowych informacji udziela na miejscu pod wyżej wskazanym adresem komórka kadr. K-2280/1

SAMODZIELNEGO MISTRZA FRYZJERSKIEGO oraz **FRYZJERKĘ** do prowadzenia samodzielnego działu damskiego zatrudni natychmiast **Robotnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Sarzynie.** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Dla samotnych mieszkanie zapewnione. K-2284/1

KIEROWNIKA FILII w Przemyślu i REFERENTA TRANSPORTU zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Rzeszowie, ul. Mieszka I (barak).**
Od kandydata na stanowisko kierownika wymagane jest wykształcenie średnie techniczne i 5 lat praktyki w transporcie, zaś od kandydata na stanowisko referenta wymagane jest wykształcenie średnie możliwie zawodowe i 3 lata praktyki w transporcie.
Podania wraz ze szczegółowymi życiorysami należy składać pod wyżej wskazanym adresem.
Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu w Rzeszowie. Informacje telefoniczne nie będą udzielane. K-2279/1

Zakład Gospodarki Komunalnej w Łańcucie zatrudni natychmiast **REFERENTA INWESTYCYJNEGO** oraz **TECHNIKA BUDOWLANEGO** na staż pracy. Warunki pracy i płacy do omówienia. K-2281/1

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Sarzynie

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie urządzeń dla sklepów preselekcyjnych branży:
artykuły gospodarstwa domowego i części zamiennych oraz chemiczno-kosmetyczny.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 5 grudnia 1961 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 grudnia 1961 r.
Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.
K-2283/1

Robotnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Sarzynie

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót zewnętrznych i wewnętrznych sieci gazowej oraz ciepłej wody w budynku masarni i rozlewni piwa.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 5 grudnia 1961 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 grudnia 1961 r. o godz. 10.
Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.
K-2282/1

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzów i Złotników w Rzeszowie

ZAWIADAMIA

że w dniu 15 listopada 1961 r. spłonął zakład usługowy „PRECYZJA", mieszczący się w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej nr 2.
Mienie klientów oddane do naprawy uległo całkowitemu zniszczeniu. W związku z tym wszelkie pretensje należy niezwłocznie zgłaszać na piśmie do Zarządu Spółdzielni — Rzeszów, plac Wolności nr 8, III piętro, pokój 331 lub 332, załączając dowód oddania przedmiotu do naprawy. Równocześnie należy określić rodzaj i wartość przedmiotu.
Termin składania pretensji upływa dnia 31. XII. 1961 r.
K-2267/3

„Urodzaj" na bliźnięta

W tym roku do grudnia zarejestrowano w Rzeszowie 2.750 urodzin. Nowo narodzonym rzeszowiakom rodzice najczęściej nadają takie imiona jak: Andrzej, Ryszard, Jerzy i Stanisław.

Szczególnie dużym powodzeniem, w porównaniu z ubiegłymi latami, cieszy się imię Marek.

Rzeszowianki rocznika 1961, to najczęściej Basie, Grażyny, Małgosie no i oczywiście Marysie.

W tym roku dopisuje w Rzeszowie „urodzaj" na bliźnięta. Dotychczas zarejestrowano 33 pary bliźniąt, z tego 12 par mieszanych, 7 — dziewczęt, a reszta chłopców. Ed.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne P-5-1891

Zadanie domowe L 13 28 XI 61
Temat: Dokończenie zad. 12

I hu lala, i hu lala gąski moje,
i krytyki się nie boję.
Już nie długo będzie zima,
Jeszcze Klubu Książki nie ma.
Komitet antyalkoholowy
Kto jest tam? Silne głowy
Laby Jacus nie omija,
Lekarz dobrą kabzę zbija.
Mielec ma w lidze piłkarzy,
Myśliwiec broni jak się zdarzy.
Nutrie i kury dobry dochód dają
Nasze miasto zaś też kochają
O! WDK znów nas czymś zaczyna,
Obraz wiedzy i rozpaczy.
Plastycy wielkie zamierzenia mają
Póki ich z synagogi znów nie wykiwają
Remanent, remanent, remanent!
Remanent, remanent, remanent.
Samochody często pod dom podjeżdżają
Sami kierownicy limit przekraczają
Trzeba nogi moczyć w wodzie,
Tato z mamą "jii" nie w modzie
U nas w Rzeszowie recz to przesądowa
Urzędy robią niekiedy z petenta bolona
Widnokrąg chętnie wszyscy dziś czytamy
Warine, że poziom jego nie jest optakany!
Za dużo w zadaniu krytykowałem
Za co z [redacted] gimnastyki dwójkę dostałem!
Tato później mówił, żeby tego alfabetu nie pisać na [redacted]
bo on ma [redacted]
a ja tego [redacted]

OPRACOWAŁ Jerzy Sienu[redacted]

TYLKO DLA KINOMANÓW

W okresie II wojny światowej słynny już wówczas autor „Antraktu", „Miliona" i „Pod dachami Paryża" René Clair znalazł się w amerykańskiej fabryce snów, w Hollywood. Na zaproszenie tamtejszych producentów, zrealizował on wówczas kilka filmów, w których uczestniczyli najwybitniejsi ówcześnie aktorzy amerykańscy. Jednak wymagania i klimat Hollywood nie odpowiadał francuskiemu mistrzowi ekranu. Jego filmy z tego okresu nie są zbyt dobrze oceniane przez historyków filmu, którzy uważają je za słabsze od poprzednich, czy takich następnych, jak „Piękności nocy", lub „Porte de Lilas".

Za najlepszy z amerykańskich filmów Claira, uważany jest zrealizowany w 1942 roku obraz „Ożeniłem się z czarownicą", urocza komedia, która wchodzi właśnie na nasze ekrany. Zabawne przygody czarownicy i jej ojca, którzy po kilkuset latach zmartwychwstają, posłużyły reżyserowi jako pretekst do charakterystycznej dla niego subtelnej, ironicznej satyry na współczesne stosunki społeczne.

W rolach głównych występują znani aktorzy amerykańscy tego okresu — Weronika Lake, Susan Hayward i Frederic March.

• • •

Po „Okrucieństwie" według powieści Pawła Niryjskich. Trudności w przyswojeniu sobie zawodu pracownika służby bezpieczeństwa, muszą oni pokonywać w ciężkich warunkach. Bandyta, którego mają unieszkodliwić, jest niezwykle groźny i niebezpieczny. Operacja mająca na celu jego unieszkodliwienie, jest dla chłopców najważniejszym egzaminem, który wypada dla obu pomyślnie.

• • •

Inny film kryminalny jaki zobaczymy w grudniu, to bułgarski „Koniec drogi". Tym razem rzecz dzieje się współcześnie na terenie wielkiej kopalni, w której, w tajemniczych okolicznościach, ginie młoda kobieta — inżynier, pracownica laboratorium.

Wypadek czy zabójstwo — oto dylemat jaki stawiają autorzy filmu przed jego bohaterami, pracownikami służby bezpieczeństwa. Rozwiązanie do jakiego po wielu perypetiach dochodzą prowadzący śledztwo, jest dla nich samych dużym zaskoczeniem i sensacją.

Film zrealizował młody reżyser bułgarski, absolwent słynnego moskiewskiego WGIK Piotr Wasiliew.

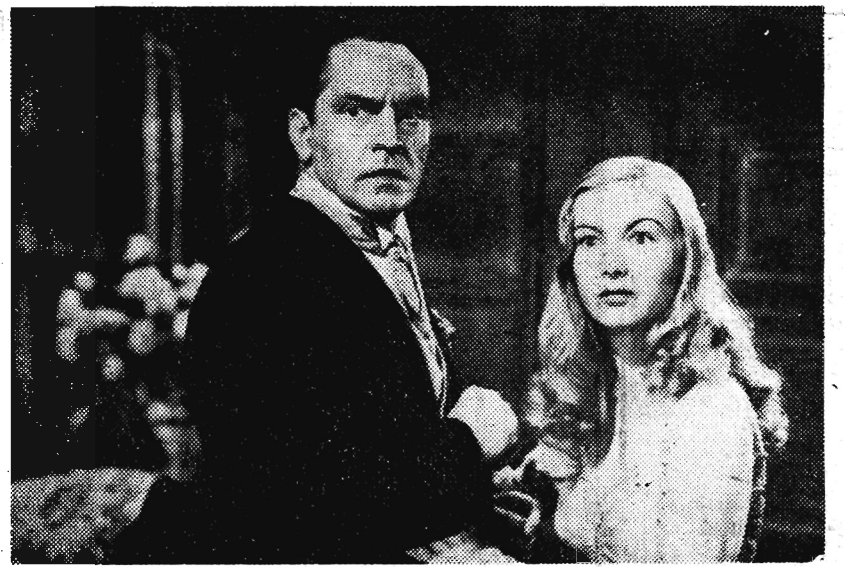

Na zdjęciu: Scena z filmu „Ożeniłem się z czarownicą".

HOKUS — POKUS

DLA RYBAKÓW I PALACZY

Na brzegu rzeki zanocowało trzech rybaków. Wszyscy byli palaczami, lecz tylko jeden miał pudełko papierosów, z którego już przedtem wziął kilka sztuk. Rybacy podzielili pozostałe papierosy na

każdy z nich po podziale, to jest ogólna liczba papierosów zmniejszyła się trzykrotnie.

Innymi słowy rybacy wypalili 2/3 ogólnej liczby a 1/3 pozostała, 2/3 jak widzimy, równają się 12 sztukom, a więc 1/3 będzie się równała 6 sztukom. Jest to jednocześnie liczba papierosów, którą każdy z rybaków otrzymał na początku.

Za nadesłaną zagadkę w nagrodę ob. Mieczysław Cwynar wieś Wierzbna 132 pow. Jarosław otrzymuje książkę Charles - Louis Philippe pt. „Dobra Magdusia i biedna Marynia"

na półkach KSIĘGARSKICH

BERNAS F. MEISSNER L.: Płonąca granica. LSW

Tytuł pracy — to symbol odwiecznej prawdy zawartej w haśle „Drang nach Osten". Przyświeca ono odwetowcom nie dla wytyczania granic, lecz dla nadawania „właściwego" kierunku ekspansji wilkolaczym zapędom niemieckiego imperializmu. Sama praca przedstawia genezę i ujmuje wyraziście rozwój wydarzeń poprzedzających tragiczny „Wrzesień 1939 r." Autorzy wystosowują pod adresem hitleryzmu akt oskarżenia i dają bezwzględną odpowiedź sprzymierzeńcom neohitlerowskim na ich uparte, coraz śmielsze, stale ponawiane próby cofnięcia historii w zgubną przeszłość pełnej poszlak „rozwianej legendy".

CZEKALSKI E.: Czarodziejskie skrzypce. Opowieść o Henryku Wieniawskim. LSW

Ta barwna, zbeletryzowana biografia genialnego polskiego skrzypka, wirtuoza i cieszącego się światową sławą kompozytora, postaci stanowiącej jeden z filarów polskiej muzyki koncertowej jest nowym dorobkiem poczytnego autora, byłego współredaktora tygodnika „Świat". Sylwetkę bohatera uplastycznił autor wszechstronnie ją modelując zarówno na tle artystycznych środowisk, w których artysta przebywał, jak też wydobywając na dzienne światło jego wewnętrzny dramat, zaczerpnięty m. in. z kulis prywatnego życia. Książkę zdobią barwne ilustracje Antoniego Uniechowskiego.

JABŁKOWSKA R.: Joseph Conrad. 1857—1924. Wrocław Zakł. Narod. im. Ossolińskich

Wydane za sprawą Komitetu Neofilologicznego PAN obszerne studium monograficzne o światowym klasyku literatury angielskiej narodowości polskiej ma charakter poważnej, pozycji (red. nauk. Stanisław Helsztyński) źródłowej, zaopatrzonej w przypisy, bibliografię i indeksy.

SALINGER J.: Buszujący w zbożu. „Iskry"

Holden Caulfield — bohater debiutu fenomenalnego pisarza amerykańskiego, reprezentanta średniego pokolenia pisarzy, jest 16-letnim uczniem, który ucieka z college'u, nie mogąc znieść panujących tam stosunków. Historia paru dni jego „buszowania" po Nowym Jorku stanowi kanwę powieści skrywającej pod pozorami komizmu walkę o prawo do zachowania własnego oblicza jednostki, przebywającej w konflikcie z konformistycznym, zakłamanym otoczeniem.

FILATELISTYKA

Jak donoszą czasopisma filatelistyczne — w czasie XXII Zjazdu KPZR, poczta Kraju Rad wydała znaczek ku uczczeniu narodu radzieckiego i jego czynów w zdobywaniu kosmosu. Jest to znaczek o wysokiej wartości nominalnej (1 rubel) w kolorze srebrno — czerwono — czarnym przedstawiający na tle wieży kremlowskiej rakietę „WOSTOK II" w czasie lotu z Ziemi w wszechświat. Znaczek powyższy został wykonany z folii metalowej w bardzo ograniczonym nakładzie i będzie kiedyś dużą rzadkością filatelistyczną.

Tenże sam znaczek w dniu 23 października zaopatrzono przedrukiem „XXII ZJAZD KPZR"

W czasie obchodów stulecia istnienia w Austrii Towarzystwa Sztuk Pięknych wydano serię składającą się z 4 znaczków z reprodukcjami dzieł malarstwa: „KOSIARZ ALPEJSKI" — EGGER - LIENZA, „POCAŁUNEK" — PETTENKOFENA, „PORTRET DZIEWCZYNKI" — ROMAKO, fragment z „TRIUMF ARIANDY" — MAKARTA jak na rycinie. J. K.

Nietrudno zgadnąć

Układamy krzyżówkę

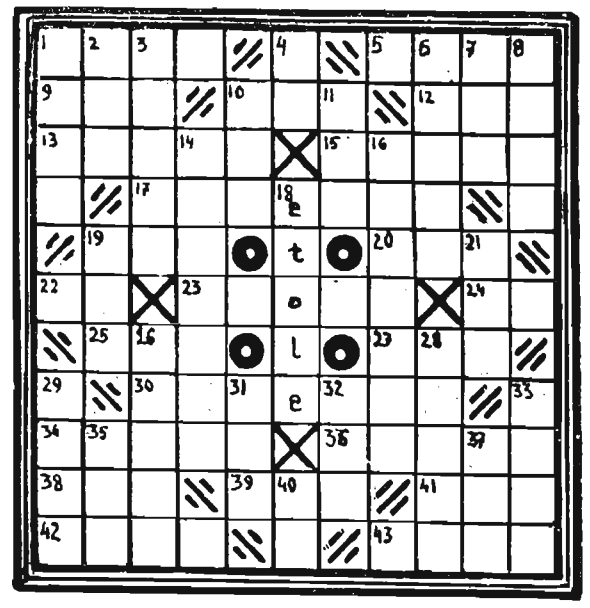

Podane wyrazy należy wpisać tak, aby powstała normalna krzyżówka. Dla orientacji uwidoczniony jest jeden wyraz na właściwym miejscu. W rozwiązaniu można wymienić wyrazy kolejno, lub przesłać wypełniony diagram, wycięty z dziennika.

POZIOMO: (wyrazy dwuliterowe) Ra, ar, (3-lit.) dok, jad, kot, lew, pas, raj, rek, ser, Tag, tan, (4-lit.) arak, ikra, Kama, ster, (5-lit.) agora, amant, Itaka, oliwa, uroda, (7-lit.) dylemat, peleton.

PIONOWO: (2-lit.) es, la, (3-lit.) dom, jak, Jan, Sam, las, pal, ren, tal, ter, tur, (4-lit.) akta, mila, paka, stok, (5-lit.) anoda, egida, etole, krata, Opawa, (7-lit.) Maraton, wydatek.

Kalambur historyczny

Synal Noego z bóstwem egipskim,
Trzecia z nut w gamie, rosyjskie „tak" -
Dadzą Ci razem dawną królowę,
Której ogrody zna każdy żak.

Za trafne rozwiązanie przynajmniej jednej z tych zagadek przesłane do 14 dni pod adresem: Oddział Nowin Rzeszowskich w Przemyślu, ul. Waryńskiego 15, „Zagadki z nr 286 (3880) — przeznaczone są do rozlosowania 3 nagrody (bony i książka).

Rozwiązania i nagrody z nr 256 (3850)

KRZYŻÓWKA — POZIOMO: aria, reda, rak, katar, Adam, bard, marabut, Jan, polewka, Amur, kark, rumak, tor, płat, rana. PIONOWO: Aram, radar, Ikar, rabunek, etat, dar, Arda, majorat, bal, Akron, karp, puma, wata, Akra, muł.

Nagrody wylosowali: I Janina Starosielec — Mielec — Osiedle, II Józef Bauer — Łańcut, III Włodzimierz Dulebski — Radom.

Nagrodę autorską otrzymuje Janusz Ros z Ropczyc.